Nr. 30 Czwartek, 6 lutego 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: **Lwów, plac Smolki 3. I. p.** Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu **4·80** z dostawą **5·30. Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.**

Na marginesie piekącej sprawy.

O polską emigrację we Francji.

Kiedy wojna pozostawiła po sobie w północnej Francji zrujnowane warstaty pracy, spalone fabryki i osady, kopalnie ogołocone z maszyn i pozatapiane; kiedy ponadto, Francja straciwszy w wojnie półtora miljona ludzi, stanęła w obliczu braku sił roboczych, wtedyto sytuacje uratował przypływ wielkiej rzeszy wychodźctwa polskiego z Westfalji, które wraz ze swą prasą, stowarzyszeniami i nauczycielstwem przeniosło się na teren Francji.

To nie jest z naszej strony samochwalbą. Bo oto największy współczesny ekonomista francuski, prof. K. Gide w jednym z ostatnich numerów »L'Emancipation« pisze dosłownie: »Dzięki emigrantom nasze okręgi, zniszczone przez wojnę, zostały odbudowane, nasze kopalnie żelaza i węgla są eksploatowane a nasze urodzajne ziemie w dolinie rzeki Garonny, pozostawione odłogiem wskutek bezpłodności naszych rodzin chłopskich — zostały ożywione«.

Faktem jest zarazem, że w ciągu ostatnich dziesięciu lat oddaliśmy Francji 600—800 tysięcy robotnika polskiego, robotnika, o którym przed niedawnym czasem minister Loucher we francuskiej Izbie deputowanych wyraził się, że »jest to materjał ludzki zdrowy, który przed wyjazdem do Francji poddawany jest surowym oględzinom lekarskim«.

Rok bieżący ma dostarczyć Francji nową setkę tysięcy polskich sił roboczych. Na jednem z ostatnich posiedzeń polsko-francuskiej Komisji doradczej dla spraw emigracyjnych, ustalono kontyngent polskiej emigracji na rok bieżący. Rząd francuski zgłosił zapotrzebowanie 96.000 robotników polskich, w tem 13.000 kobiet. W wyniku obrad zgodzono się tylko na 61.500 robotników, w tem 1.000 kobiet. Ponieważ rok rocznie oprócz ustalonego z góry kontyngentu, przyzwala się w ciągu roku na kontyngent dodatkowy (np. w roku zeszłym kontyngent ustalono na 30.000 a wyjechało faktycznie 75.000), przeto można przypuścić, że liczba tegoroczna dojdzie do 100.000. Niedługo czekać a cyfra polskich emigrantów we Francji zaokrągli się do miljona.

W tym miljonie ludzi tkwi wielka siła narodowa, ekonomiczna i kulturalna. We Francji mamy wielką ekspozyturę polskości, ku której musi zwracać się bezustannie nasza troska i nasze myślenie. Jej los, jej ustosunkowanie się do macierzy wymaga bezwzględnej i najtroskliwszej opieki. I to tembardziej, że do niedawna warunki, wśród których żyli nasi emigranci we Francji, nie były bez zarzutu. O ile górnikom, elementowi przybyłemu z Westfalji wiedzie się stosunkowo nieźle, o ile poza tem liczne grono Polaków zdołało stworzyć sobie własne, niezależne warstaty pracy jako kupcy, rzemieślnicy a nawet drobni fabrykanci, o tyle gorzej przedstawia się sprawa z drugim elementem naszej emigracji tj. z emigrantami rolnymi.

Po pierwsze są to ludzie, którzy nagle weszli w nowe, nieznane warunki bytu. Polska w ich prymitywnem myśleniu łączy się z pojęciem biedy i nędzy. Dlatego też stanowią oni pod względem narodowościowym o wiele słabszy od poprzedniego element, asymilujący się często już w pierwszem pokoleniu. Ponadto są to ludzie, którzy z największą łatwością stają się łupem postronnych agentów i pokątnych pisarzy, wyzyskujących nieświadomość emigrantów, ciągnąc z nich duże zyski.

Z uznaniem tedy zanotować należy kilka pociągnięć, które, chociaż niezupełnie, to jednak w poważnym stopniu starają się usunąć tkwiące w tej rzeczy zło.

I tak na wspomnianej już Komisji doradczej polsko-francuskiej powzięto szereg doniosłych uchwał, zmierzających między innemi do ulepszenia francuskiej służby inspekcyjnej, powołanej do rozpatrywania zatargów z pracodawcami rolnymi. Władze francuskie zobowiązały się do wydania okólnika do pracodawców rolnych, by zmniejszyli do niezbędnego minimum pracę w niedzielę i święta. Zapadły uchwały dotyczące pewnych gwarancyj dla robotników polskich na wypadek bezrobocia itd.

Nie bez znaczenia jest dalej stworzenie w Paryżu oddziału banku »Polska Kasa Opieki, którego zadaniem będzie ochrona polskiej emigracji od wyzysku i strat przedewszystkiem przez stworzenie dla niej możności lokowania oszczędności w instytucji, dającej wkładom pełną gwarancję bezpieczeństwa i godziwe oprocentowanie. Nadmienić przytem wypada, że właśnie we Francji zdarzyło się w ostatnich latach kilka afer dokonanych przez oszukańcze banczki, powstałe w celach eksploatacji polskiej ludności emigracyjnej. Afery te pochłonęły bezpowrotnie wiele miljonów i zniszczyły egzystencję wielu robotniczych rodzin.

Oczywiście jest poza tem jeszcze wiele innych bolączek: braki w dziedzinie opieki społecznej, ubezpieczeń społecznych, a przedewszystkiem szkolnictwa. Są to rzeczy niekiedy nad wyraz bolesne, które ostatecznie jakoś uregulowane być muszą. Konwencja emigracyjna polsko-francuska jest już dziś przestarzała i winna ulec rekonstrukcji. Bez tego nawet wytężona praca ze strony władz emigracyjnych i konsularnych polskich nie jest w stanie przyczynić się do zlikwidowania istniejących niedomagań.

Trzy ćwierci miljona naszych rodaków we Francji czeka niecierpliwie poprawy losu.

Z ostatniej chwili.

List Prem. Bartla do marsz. Daszyńskiego

w sprawie Polskiej Agencji Telegraficznej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lutego. Na początku dzisiejszego posiedzenia Sejmu marszałek Daszyński zawiadomił Izbę o rezygnacji wicemarszałka Woźnickiego, oraz z urzędu sekretarza Sejmu, posła Roga.

Następnie marszałek odczytał pismo Prezesa Rady Ministrów, pozostające w związku z wczorajszemi atakami niektórych posłów na PAT. W piśmie tem Premjer Bartel zaznacza m. in., że bezpośrednio po objęciu szefostwa Rządu wydał redakcji PAT. instrukcje, aby sprawozdania z posiedzeń Sejmu robione były objektywnie oraz aby przemówienia posłów streszczano proporcjonalnie. Instrukcja ta została przez PAT. wykonana. Onegdajszemu przemówieniu posła Kozłowskiego poświęcono 27 wierszy w komunikacie, zaś przemówieniom posłów Rataja i Dąbskiego łącznie 13 wierszy co odpowiada stosunkowi zachowanemu w djarjuszu sejmowym. Wobec tego Premjer uważa, że sprawozdania są objektywne. Komunikat radjowy PAT. ze wspomnianemi przemówieniami nie został odpowiednio streszczony, gdyż przemówieniu posła Kozłowskiego poświęcono tam 7 wierszy a przemówieniom posłów Rataja i Dąbskiego łącznie jeden wiersz. Wobec tego Premjer wytknął to postępowanie jako niewłaściwe, oraz polecił odebrać redagowanie komunikatu radjowego funkcjonarjuszowi, który to czynił dotychczas i poruczyć tę czynność redaktorowi politycznemu PAT., który otrzymał równocześnie instrukcje co do zachowania jak najściślejszej objektywności.

Po odczytaniu tego pisma, marszałek Daszyński wygłosił dłuższe przemówienie, w którem stwierdził, że PAT. traktuje Sejm stronniczo i partyjnie. Chyba trzeba będzie udać się z petycją do jednego z b. Premjerów, który ma taki przywilej, że jego prywatne mowy są podawane in extenso przez PAT. co wyrasta na taki skandal, że marszałek uważa za swój obowiązek to stwierdzić.

Na sali powstała wielka wrzawa. Z lewicy i prawicy padają głosy, iż należy przyjąć wniosek posła Dąbskiego w sprawie skreślenia całego budżetu PAT.

Posiedzenie trwa.

—o—

Konferencja Mussoliniego z Schoberem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 lutego. Z Rzymu donoszą: Mussolini odbył wczoraj dłuższą konferencję z kanclerzem Austrji, dr. Schoberem. Przebieg tej narady trzymany jest w ścisłej tajemnicy. Następnie kanclerz Schober dłuższy czas konferował z generalnym sekretarzem partji faszystowskiej, Turattim.

Komitet Ekonomiczny.

Warszawa, 5 lutego. (PAT.) Dnia 4 b. m. pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów prof. dr. Bartla odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, poświęcone omówieniu sytuacji rolniczej kraju.

Badania nad handlem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lutego. W Instytucie Badania Cen i Konjunktur powstać ma w najbliższym czasie komisja do badania organizacji i warunków wymiany w Polsce. Będzie to po raz pierwszy podjęte badanie nad handlem w Polsce. Prace komisji mają być ukończone w ciągu bieżącego miesiąca.

Protesty wyborcze.

Warszawa, 5 lutego. (AW.) Na ostatniem posiedzeniu Sądu Najwyższego, rozpatrywano 10 skarg przeciw prawomocności wyborów na Pomorzu. Sąd uznał protesty za nieuzasadnione i wszystkie oddalił.

Zjazd kobiet słowiańskich.

Praga, 5 lutego. (AW.) Wczoraj odbyło się tu uroczyste zagajenie zjazdu kobiet słowiańskich. W imieniu Polek przemawiały: p. Laudyn, Chrzanowska i dr. Hubicka.

Bank Rzeszy obniża stopę dyskontową.

Berlin, 5 lutego. (PAT.) Bank Rzeszy, na dzisiejszem posiedzeniu, powziął uchwalę obniżenia stopy dyskontowej z 6.5 na 6 i lombardowej z 7.5 na 7%.

Petkiewicz startuje.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lutego. W nadchodzącą sobotę polski długodystansowiec Petkiewicz weźmie udział w zawodach w Madison Square Garden, które stanowić będą jeden z najciekawszych ewenementów sezonu sportowego. — W biegu tym, na 2 mile, Petkiewicz będzie współzawodniczył z szeregiem najlepszych biegaczy amerykańskich.

Wypadek w kopalni.

Moskwa, 5 lutego. (PAT.) Dnia 3 b. m. wieczorem nastąpił wybuch gazów w kopalni im. K. Marxa w okręgu artymowskim. 8 górników zostało zabitych, 2 ciężko rannych. Ostateczna liczba ofiar jeszcze nie została ustalona.

Krwawe porachunki polityczne.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lutego. Gęsta strzelanina rozległa się ubiegłej nocy na Targówku pod Warszawą. Zaalarmowani strzałami pełniący w pobliżu służbę posterunkowi stwierdzili, że była to krwawa rozprawa na tle politycznem. Cztery osoby odniosły rany, kilka osób aresztowano. Policja prowadzi w tej sprawie śledztwo, którego szczegóły nie są jeszcze znane.

Ostatnie wiadomości giełdowe z Warszawy i Lwowa podajemy na stronie 8-mej.

Problemat kryzysu rolniczego.

Na ten tak aktualny w dobie obecnej temat wygłosił interesujący referat dr. Adam Rose w Towarzystwie Ekonomistów i Statystyków Polskich.

Na wstępie referent omówił przyczyny przeżywanego przez Polskę kryzysu rolniczego, będącego częścią składową międzynarodowego przesilenia zbożowego. Jako główna przyczyna wysuwa się hyperprodukcja. W ostatnich latach bowiem konsumcja zboża spada, a zwiększa się w dużym stopniu spożycie mięsa, jaj, owoców, jarzyn i t. p. Omówiwszy bliżej zagadnienie zbożowe w krajach zamorskich, stwierdziwszy, że zapasy zboża na świecie ujawniają stały wzrost, dr. Rose zatrzymał się dłużej nad pracami Komisji Ekspertów Rolnych przy Lidze Narodów i przytoczył ciekawy szczegół, nader charakterystyczny dla prądów nurtujących ostatnio w Europie, mianowicie postawienie na posiedzeniu wspomnianej komisji wniosku o wprowadzenie ogólno-europejskiego monopolu zbożowego. Wniosek ten pochodzi z poważnych kół naukowych.

Do wielkiego przesilenia zbożowego przyłącza się kryzys żytni, mający specjalnie doniosłe znaczenie. Popyt na żyto w skali światowej stale się zmniejsza i ogranicza się tylko do niewielu państw. W tym samym czasie jednak zauważyć się daje zwiększony popyt na pszenicę i jęczmień. Ponadto w ostatnich latach Niemcy zamykają bilans żytni niewielkim deficytem.

Obok przyczyn natury zewnętrznej istnieje szereg zjawisk o charakterze lokalnym, znacznie groźniejszych. Przedewszystkiem remanenty pozostałe u nas z zeszłorocznych zbiorów są bardzo duże, następnie urodzaj tegoroczny okazał się lepszym niż przypuszczano. Największą jednak naszą bolączką w tej dziedzinie jest olbrzymi deficyt w zakresie kapitałów obrotowych. Podatki i inne płatności zmuszają rolników, zwłaszcza małorolnych do rzucania na rynek dużych ilości żyta i innych płodów rolnych, co w konsekwencji prowadzi do deprecjacji cen. W ten sposób nasz kapitał obrotowy w tym zakresie, który wyniósł w ubiegłym roku 1 miljard złotych, w roku bieżącym zredukowany zostanie do pół miljarda złotych. Ponadto, podczas gdy w ub. r. zagraniczny kredyt długoterminowy dla rolnictwa wynosił sto kilkadziesiąt miljonów złotych, w tym roku sprawa ta jest zupełnie nieaktualną, co pozostaje w związku z przerwaniem pertraktacyj dotyczących utworzenia Centralnego Banku Ziemskiego. Wreszcie intensywność gospodarki rolnej w zakresie nawozów sztucznych, melioracyj i t. p. w ostatnich latach znacznie wzrosła, a wraz z nią zwiększył się popyt na gotówkę obrotową. Pozatem daje się zauważyć spadek cen jaj i masła, a za kilka tygodni, o ile sytuacja nie ulegnie zmianie mogą być rzucone na rynek w nadmiarze inne produkty hodowlane, co pociągnie za sobą fatalne skutki. W tych warunkach trudno się dziwić, że lichwa na wsi przybiera horendalne rozmiary.

Jakież więc są środki zaradcze? Narzucają się one samo przez się. Muszą one być dostosowane do ogromu zjawiska ciążącego nad życiem gospodarczem Polski. 1) Przedewszystkiem musimy dążyć do podwyższenia cen żyta na rynkach zagranicznych, co częściowo winno być osiągnięte przez porozumienie polsko - niemieckie jakie ostatnio nastąpiło. Zdaniem referenta porozumienie leży w interesie Polski, natomiast wątpliwem się wydaje, czy ono ma sens na dłuższą metę. Dr. Rose podkreśla przytem, że premje wywozowe są niezbędne i korzystne dla rolników. 2) Rolnictwu należy pośpieszyć z pomocą. Chodzi o doraźną pomoc kredytową w kwocie 300 miljn. złotych, co jest cyfrą bardzo skromną.

Referent wspomniał jeszcze o ulgach podatkowych dla rolnictwa, o posunięciach w zakresie polityki celnej i taryfowej, o skutkach wywołanych prze ten kryzys w przemyśle włókienniczym, narzędzi rolniczych i t. p., podkreślając, że kryzys rolniczy jest najważniejszem zagadnieniem gospodarstwa narodowego Polski. Dr. Rose zastrzegł się w końcu, że mówi w charakterze ekonomisty, a nie urzędnika Ministerstwa Rolnictwa.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Prof. Władysław Grabski dorzucił szereg cennych uwag, zaznaczając, że światowy kryzys rolny nie jest zjawiskiem przypadkowem, a ściśle złączonem z przemianami zachodzącemi w światowej gospodarce, wreszcie, że wyjście z kryzysu jest bardzo trudne.

Pan Józef Poniatowski, kierownik oddziału rolnictwa w Instytucie Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, zaznaczył na podstawie danych statystycznych, że intensyfikacja rolnictwa w bieżącym roku zmniejszy się.

Prof. Zdzisław Ludkiewicz zwrócił uwagę, że niezbędne są stałe warunki, które umożliwiłyby rentowność warsztatów rolnych i że wskazaną się wydaje większa niż dotychczas uprawa u nas pszenicy, jęczmienia i owsa. Mówca uważa, że premje eksportowe muszą być czynnikiem stałym i winny być rozszerzone na produkty hodowlane.

Przemawiali jeszcze pp.: naczelnik Fabierkiewicz, mecenas Łypacewicz i inni.

M. G.

Likwidacja pryw. własności wiejskiej

przeprowadzana jest w Sowietach z całą stanowczością.

Moskwa, 5 lutego. (PAT.) Rzucone przez partję komunistyczną hasło likwidacji zamożnych chłopów, jako wrogów ustrojowi sowieckiemu, przeprowadzane jest w praktyce z całą, właściwą systemowi komunistów stanowczością. Po wydaniu przez centralny organ partji komunistycznej dekretu, upoważniającego lokalne władze administracyjne do przeprowadzenia konfiskaty mienia kułaków i wysiedlenia ich poza obręb dotychczasowych ich miejsc zamieszkania, likwidacja prywatnej własności na wsi, posuwa się w szybkiem tempie. Już w pierwszym dniu obowiązywania dekretu, z różnych stron Związku sowietów, nadchodzą wiadomości o zlikwidowaniu przeszło 100 gospodarstw kułackich. Gospodarzom tym zabrano ich inwentarz żywy i martwy, zeszłoroczne zboże oraz całe urządzenie domowe, a gospodarstwa przekazane zostały kołchodzom, na pokrycie udziału robotników wiejskich. Chłopi, których mienie zostało skonfiskowane, wysiedleni zostają natychmiast ze wsi. Dalszym ich losem nikt się nie interesuje, poza władzami partyjnemi, które śledzą, aby wysiedleńcy nie obrali jakiejś pracy w fabryce względnie instytucji o charakterze publicznym.

Ojciec Św. projektuje zwołanie

soboru powszechnego.

Citta del Vaticano, 4 lutego. (PAT). Mówi się tu o możliwości zwołania przez Ojca św. soboru, mocą specjalnej bulli papieskiej. Papież Pius XI śledzi bacznie za pacyfikacją międzynarodową i chciałby włączyć się czynnie, aby doprowadzić ludzkość do zagadnienia współpracy międzynarodowej. Byłby to jeden z motywów, skłaniających Ojca św. do tego kroku. Sobór miałby również za zadanie pogłębienie adoracji Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny. Jak wiadomo, od r. 1866, Stolica Apostolska nie zwoływała soboru, uważając warunki istniejące za uniemożliwiające zwoływanie soborów. Papież Pius XI, w swojej pierwszej encyklice wspomniał o potrzebie zwoływania soborów. Obecne zawarcie paktu laterańskiego umożliwiło wykonanie tego zamiaru. Według prasy, korpus dyplomatyczny, akredytowany przy Papieżu wziąłby udział w obecnem posiedzeniu soboru.

Dalszy ciąg debaty budżetowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lutego. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Sejmu przystąpiono do budżetu Prezydjum Rady Ministrów.

Poseł Kornecki zaznacza, że Komisja budżetowa uznała potrzebę istnienia sekretarjatu ekonomicznego przy Radzie Ministrów, oraz wyraża życzenie, aby Komisja administracyjna jak najszybciej ukończyła swoje prace.

Przechodząc do czynności P. A. T., poseł Kornecki zarzuca tendencyjność jej informacjom, przyczem powołuje się na wczorajsze sprawozdanie z plenarnego posiedzenia Sejmu, podane przez radjo, gdzie była tylko wzmianka o przemówieniu referenta Sejmu i Senatu, posła Dąbskiego, natomiast podano obszernie przemówienie posła Kozłowskiego (BBWR.). Mówca zwraca uwagę Premjera na czynności P. A. T. oraz prosi Marszałka, aby interwenjował w tej sprawie.

Prezes Rady Ministrów prof. Bartel oświadcza, że wydaje mu się rzecza samo przez się zrozumiałą, iż komunikaty P. A. T. powinny być objektywne. Sprawa, poruszona przez pos. Korneckiego, będzie zbadana, a Premjer wyda odpowiednie instrukcje i polecenia.

Poseł Dąbski oświadcza, że, ponieważ przekonaliśmy się, iż P. A. T., na którą preliminuje się w dziale przedsiębiorstw państwowych 2,467.124 zł., w rozchodach zwyczajnych, nie jest bezstronną agencją, dlatego zgłaszamy wniosek o skreślenie tej sumy.

Z kolei przystąpiono do budżetu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, który referował sprawozdawca, poseł Kuśnierz.

Po krótkiej polemice pomiędzy posłami Niskim (Fr. Rew.) i Chwalińskim, wyczerpano dyskusję, poczem Izba przystąpiła do budżetu emerytur.

Sprawozdawca, poseł Rybarski (Kl. Nar.) zaznaczył, iż nominalnie preliminowane wydatki są mniejsze, niż poprzednio.

Poseł Piesch (Kl. Niem.) domaga się wyrównania krzywdy, jaka dzieje sie emerytom państw zaborczych, którzy mieli otrzymać, według ustawy, 75%, a otrzymują tylko 20—30%. Poseł Łoś (Piast) wskazuje na wielkie zwiększenie się wydatków na emerytury w ostatnich latach.

Następnie Izba przystąpiła do rent inwalidzkich i pensji.

Poseł Pająk (PPS.) stwierdza, iż to jest jeden z tych budżetów, które komisja podwyższyła, a mianowicie o 2.5 miljn. zł. Mówca domaga się przywrócenia inwalidom ulg przy zakupnie drzewa z lasów państwowych, scalenia spraw inwalidzkich w jednym departamencie przy Ministerstwie i stopniowej spłaty długów Ministerstwa względem inwalidów, powstałych przez złe przerachowanie zaliczonych kwot przez skarb.

Pos. Snopczyński (BB). odpowiadając na powyższe, zaznacza, że inwalidzi wiedzą, co czynią i nie są narzedziem w niczyjem ręku. Sytuacja inwalidów jest obecnie lepsza, niż przed kilku laty. Komisja przystąpiła już do nowelizacji ustawy inwalidzkiej. Mówca popiera postulaty referenta o utworzenie przy Ministerstwie Pracy departamentu dla spraw inwalidzkich.

W końcu zaznacza, że inwalidzi zdają sobie sprawę z tego, że dopiero rząd majowy zajął się naprawde ich sprawą.

Minister Groener

o rozbrojeniu morskiem.

Twórca nowego pancernika niemieckiego propagatorem idei „pokojowej"

Niemiecki minister Reichswehry Groener udzielił przedstawicielom prasy amerykańskiej wywiadu, pozostającego w związku z londyńską konferencją rozbrojeniową.

Minister Reichswehry podkreślił, że Niemcy przy każdej sposobności dawały wyraz gotowości popierania wszystkich poczynań, mogących się przyczynić do realizacji rozbrojenia. Z tego oczywisty wniosek, że także wszelkie dążenia, zmierzające do rozbrojenia morskiego spotykają się w Niemczech z żywą sympatją. Niemcy w wykonaniu postanowień traktatu wersalskiego rozbroiły się a z tego wynikło dla nich prawo domagania się, by i inni członkowie Ligi Narodów dotrzymali uroczystego zobowiązania, wynikającego z paragrafu ósmego statutu Ligi i również się rozbroili. Dotychczasowe wyniki są mało zadowalające. Jedynie Stanom Zjednoczonym należy zawdzięczać, że położono kres przynajmniej wyścigowi w budowie okrętów wojennych.

Następnie przeszedł minister do kwestji zniesienia łodzi podwodnych. Minister jest za ich zniesieniem, widząc w tem doniosły krok na drodze rozbrojenia na morzu. Omówił potem minister znaczenie budowania przez Niemców okrętów wojennych w związku z zagadnieniem rozbrojenia na morzu. Traktat wersalski przyznał Niemcom 6 okrętów linjowych o maksymalnej pojemności 10.000 tonn i 6 małych krążowników, najwyżej 6000-tonnowych, pozatem kilka łodzi torpedowych. Jeżeli Niemcy budują obecnie okręty wojenne, to czynią to tylko w tym celu, by zastąpić swoje stare okręty. Nowowybudowany pancernik stoi stanowczo niżej okrętów linjowych innych państw. Tego rodzaju okręty nie stoją w niczem na przeszkodzie londyńskim obradom.

Niemcy podzielają w zupełności pogląd Ameryki co do wolności mórz; wszak żaden inny kraj nie ucierpiał wskutek blokady tyle, co Niemcy. Zresztą handel zagraniczny Niemiec opierać się musi na idei wolności mórz.

Tyle minister Groener. Oczywiście, świat przywykł już do pięknych słów i zapewnień niemieckich. Przywykł jednak zarazem i do tego, że zapewnienia te odmiennie realizują się w praktyce. Dlatego zbyt poważnie i tych słów Ministra Reichswehry nie potraktuje.

M. P.

Z Międzynarodowego Biura Pracy.

Genewa, 5 lutego. (PAT.) W dniu dzisiejszym rozpoczęła się 46. sesja Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy. Rada przystąpiła natychmiast do omówienia sprawy czasu pracy w kopalniach węgla.

Jak wygląda zblizka „Dyktatura proletarjatu“,

czyli odpowiedź na pytanie: kto dziś rządzi Rosją.

Formalnie sprawuje rządy w Związku Sowieckim Rada Komisarzy Ludowych, faktycznie jednak sprawuje je — „Ogólno-związkowa partja komunistyczna“, prowadzona na pasku przez Stalina.

Mało jest takich, co potrafiliby odpowiedzieć na pytanie, co to właściwie za instytucja owa „Ogólno-związkowa partja komunistyczna“, o której słyszy się tak często, choćby z racji rugów partyjnych, dokonywanych w niej co pewien czas.

Otóż, jak wynika z najnowszych danych statystycznych, partja komunistyczna ZSSR. jest organizacją, w skład której wchodzi 1,551.000 członków i kandydatów na członków a więc zaledwie coś ponad 1% ogólnej liczby ludności Związku sowieckiego (liczba mieszkańców ZSSR. wynosi około 146,000.000 osób). Znaczy to, że w Rosji dzisiejszej jeden procent ludności panuje nad 99%.

Najsilniejszym liczbowo elementem w partji rządzącej są robotnicy, stanowiący ponad ²/₃ ogólnej liczby członków stronnictwa komunistycznego. Na drugiem miejscu wśród zorganizowanych członków „Kompartji“ stoją włościanie (ponad 300.000 osób), na trzeciem — pracownicy umysłowi, urzędnicy i rzemieślnicy (ponad 230.000 osób). Znikomy udział chłopów w ruchu komunistycznym charakteryzuje najwymowniej fakt, iż w całem państwie sowieckiem, — jak wyżej już wspomniano, — zgłosiło się do partji komunistycznej zaledwie 300.000 chłopów, podczas gdy ogólna ilość chłopów w ZSSR. wynosi ponad 100.000.000 osób.

Oficjalna nazwa rządu sowieckiego „rząd robotniczo-włościański“ ma wobec tego, jak widzimy, bardzo słabą rację bytu; zwłaszcza w czasach ostatnich, w związku z antywłościańską polityką Stalina, zaczyna się udział elementu chłopskiego w rządach stawać stopniowo zupełną fikcją. Toć najwybitniejsi przedstawiciele partji komunistycznej, a więc i rządu „robotniczo-chłopskiego“ całkiem otwarcie przyznają się do tego, że jednym z najważniejszych problemów politycznych ZSSR. jest w chwili obecnej definitywne zlikwidowanie włościaństwa i przeistoczenie chłopów w najzwyczajniejszych robotników rolnych, pracujących nibyto na rzecz ogółu w olbrzymich „Kołchozach“ sowieckich.

P.

List do Redakcji.

Od znanego polityka i publicysty, p. Władysława Studnickiego, otrzymaliśmy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

W książce mojej »Z przeżyć i walk« omyłkowo przypisałem posłowi Krempie incydent z papierem do pisania Parlamentu Wiedeńskiego, który następnie był sprzedawany na wsi galicyjskiej. Sprawa owa dotyczyła nie posła Krempy, lecz posła Wilka. Była ona głośną w swoim czasie, lecz po upływie wielu lat pamięć mnie omyliła i stąd owa omyłka. Jest ona mi przykrą, gdyż uwłacza czci uczciwego człowieka, posła Krempy.

Niniejszem upraszam Pana Redaktora w Swem poczytnem piśmie zamieścić niniejszy mój list zawierający sprostowanie.

Łączę wyrazy szacunku

Władysław Studnicki.

Warszawa, 17 stycznia 1930.

Niemiecka prasa republikańska

o umowie likwidacyjnej z Polską.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lutego. W związku ze złożeniem umowy wyrównawczej z Polską radzie państwa Rzeszy, cała prasa republikańska omawia szczegóły zawartej umowy, oraz korzyści, wynikające stąd dla Niemiec. Pisma republikańskie podkreślają z naciskiem, że umowy tej nie należy identyfikować z Locarnem wschodniem. Zawarcie umowy jest tylko, zdaniem rządu Rzeszy, kontynuowaniem dotychczasowej polityki wschodniej. Z polityki tej wyłączono wyraźnie możliwość Locarna wschodniego. Polska, według tych pism, poczyniła niezmiernie doniosłe koncesje polityczne, np. zrzeczenie się prawa odkupu mienia kolonistów niemieckich. Są to doniosłe koncesje, które dają ochronę mniejszości niemieckiej w Polsce i gwarantują jej spokojny rozwój.

Primo de Rivera przeniesiony

w stan rozporządzalności.

Madryt, 4 lut. (PAT). Gen. Primo de Rivera złożył wizytę pożegnalną królowi i członkom rodziny królewskiej. Następnie generał złożył powtórną wizytę Berenguerowi, z którym odbył dłuższą naradę. Narada ta nosząca charakter nader serdeczny miała za przedmiot pewne szczegóły dotyczące kwestji poruszonych już w uprzednich rozmowach między obu mężami stanu. Generał odwiedził potem nowomianowanych ministrów i złożył im życzenia powodzenia w oczekującej ich pracy. Dziennik urzędowy ogłasza dekret przenoszący Primo de Riverę w stan rozporządzalności. Primo de Rivera zamierza wyjechać na dłuższy czas do swych posiadłości wiejskich.

Emigracja rosyjska w Polsce.

Emigracja rosyjska jest najliczniejszą emigracją polityczną w Polsce. Pod względem administracyjnym emigranci rosyjscy dzielą się na: emigrantów politycznych, korzystających z prawa azylu i Rosjan, mieszkających już dawniej w Polsce, ale nieposiadających jeszcze obywatelstwa polskiego; pierwsza grupa liczy około 15.000 osób, druga jest wielokrotnie liczniejszą.

Emigracja rozpoczęła się pod koniec 1918 r. i w 1919 r., natychmias po upadku Kiereńskiego i po przewrocie bolszewickim znacznie wzrosła. Rok 1920 — to rok upadku armji Denikina, Kołczaka i Wrangla, a zarazem rok masowej, panicznej, chaotycznej emigracji, a raczej ucieczki z granic Rosji Sowieckiej. Po pewnym czasie z tej chaotycznej masy uchodźców zaczęła się wyłaniać emigracja polityczna w pełnem tego słowa znaczeniu. O ile bowiem do końca 1920 roku wszyscy niemal (z wyjątkiem »eserów«) zajmowali w stosunku do Wrangla stanowisko przychylne wyczekujące, to katastrofa jego rozbiła ten zgodny nastrój i usunęła przeszkody, hamujące wśród emigracji rozbieżność zdań. Utworzyły się odrazu trzy obozy: 1) monarchistów, 2) demokratów, 3) socjalistów.

Monarchiści wysunęli postulat powrotu do »Wielkiej Rosji«, socjaliści wypowiedzieli się za rosyjską republiką socjalistyczną, natomiast demokraci ogłosili w warszawskim dzienniku »Swoboda« hasło »Trzeciej Rosji«, t. j. nowej Rosji, równie dalekiej od dawnej monarchicznej, jak i od współczesnej bolszewickiej. Większość emigrantów rosyjskich w Polsce stanowią konserwatyści-monarchiści i monarchiści-absolutyści, występujący pod ogólną nazwą monarchistów.

Organu prasowego w Polsce monarchiści nie posiadają, natomiast w Warszawie wychodzi dziennik »Za Swobodu« (dawniej »Swoboda«), jako nieoficjalny organ ogółu emigrantów.

Drugą, mniej liczną grupę emigrantów rosyjskich stanowią republikanie-demokraci, zorganizowani jako »Rosyjski Związek Republikańsko-Demokratyczny«, w którego skład wchodzi kilka grup demokratycznych, m. in. dwie najsilniejsze: demokratyczna grupa partji »Wolności Ludu« (założona w Warszawie 22 maja 1925 roku) i Trudowaja Krestjańskaja Partja „Krestjanskaja Rossija« (Włościańska Partja Pracy »Rosja Włościańska«) (założona w Pradze Czeskiej).

Główne postulaty ruchu republikańsko-demokratycznego są następujące: 1) Republika demokratyczno-federacyjna, 2) Gwarancja swobód politycznych i obywatelskich, 3) Powszechne, czynne i bierne prawo wyborcze, 4) zniesienie systemu gospodarki komunistycznej, 5) Uznanie dokonanego podczas rewolucji przejścia ziemi w ręce włościan.

Trzecią grupę emigrantów stanowią socjaliści. Prawicowi socjaliści należą do Republikańsko-Demokratycznego Związku; socjaldemokraci (mieńszewicy) wydają w Berlinie dwa własne pisma: »Socjalisticzeskij Wiestnik« i »Zaria«. Socjal-rewolucjoniści (esery) tworzą dwie grupy, t. zw. »prawych« i »lewych eserów«. W Polsce zarówno socjal-demokratyczni, jak i socjalrewolucyjni emigranci rosyjscy stanowią znikomy odsetek (a może nawet promil) emigrantów rosyjskich.

W jaki sposób rozmawiają ze sobą zwierzęta?

W jednem z pism niemieckich pomieszcza przyrodnik, prof. Bastjan Schmid z Monachjum, ciekawy artykuł na temat „mowy zwierząt“, oparty na długoletnich, własnych badaniach tego uczonego.

Nie ulega wątpliwości, że zwierzęta mają pewne środki porozumiewawcze, które ułatwiają im jakgdyby „rozmawianie ze sobą“. Człowiek już oddawna zdawał sobie z tego sprawę, ale tej „mowy zwierząt“ nie nazywał mową, ze względu na to, że jest ona tak bardzo niepodobna do naszej ludzkiej mowy, którą sobie wysoce szacujemy i którą różnimy się od reszty stworzeń Bożych.

Ponadto sądzono do niedawna, że „mowa“ pewnego gatunku zwierząt jest u wszystkich reprezentantów tego gatunku jednakowa: że więc jeden pies warczy tak, jak drugi, że jeden lew wyje tak, jak jego kolega, a świergot wszystkich jaskółek jest taki sam. Dzisiaj świat przyrodniczy patrzy się na te sprawy nieco inaczej.

Przedewszystkiem sposoby porozumiewania się różnych zwierząt są — rozmaite. Często są to tylko pewne r u c h y i g e s t y, kiedyindziej rzeczywista „m o w a“, t. j. różne krzyki, nawoływania i głosy. Mrówki porozumiewają się ze sobą przy pomocy zróżniczkowanego systemu swoich czułek, pszczoły przy pomocy różnych ruchów jakby tanecznych i t. d.

Że istnieje „mowa zwierzęca“, mamy na to wiele dowodów. Przecież ptaki umieją się doskonale nawoływać i ostrzegać wzajemnie przed niebezpieczeństwem. Jaskółki i inne ptaki ostrzegają się nawzajem przed jastrzębiem, a pianie koguta zawiadamia o niebezpieczeństwie wszystkie kury i koguty, znajdujące się na całem podwórzu. Co więcej faktem jest, że mowa jednych zwierząt zrozumiała jest także dla zwierząt nieraz zupełnie innego gatunku. Kiedy kogut dojrzy drapieżnego ptaka i pieje na niebezpieczeństwo, wtedy rozumieją go nie tylko kury, ale i gęsi, a podobno nawet kozy domowe, które okazują wtedy silny niepokój. Gęsi rozmawiają ze sobą nie tylko gęganiem, ale też za pomocą charakterystycznych ruchów szyji.

Istnieje pytanie, czy te ruchy i ta „mowa“ różnych zwierząt jest tylko czemś instynktownem, czy też odgrywa w tem rolę coś w rodzaju świadomej woli. Zdaje się, że trzeba zgodzić się na tę drugą ewentualność. Słyszymy przecie, jak kogut nieraz długo i uporczywie wabi kury, aż się wszystkie zejdą na miejsce.

Ciekawsze jest jednak zdaniem prof. Schmida, — pytanie, jak wygląda ta mowa zwierząt pod względem f o n e t y c z n y m. Czy składa się ona z samych samogłosek, czy są tam także spółgłoski, i jakie grupy głosowniowe tworzą się pomiędzy niemi.

Prof. Schmid stwierdza, że człowiek ulega tu często różnym złudzeniom, a jeszcze częściej przyjmuje bezkrytycznie pewne tradycyjne twierdzenia. — Wszystkie narody twierdzą naprzykład, że w pianiu koguta brzmi przedewszystkiem głoska k, bo przecież dla wszystkich pianie to brzmi jako »kikeriki«, »kukuryku«, »coquericot« i t. d. A jednak — zdaniem prof. Schmida — faktem jest, że naprawdę w pianiu koguta spółgłoska k wogóle nie występuje. To samo ma się z głosem osła, który wszyscy tradycyjnie odczuwają, jako głos »I-a!«. Co do głosów ptasich, to przyjaciele ptaków i ornitologowie się sprzeczni między sobą co do tego, jak np. śpiewa słowik, skowronek, czy inny ptaszek.

Prof. Schmid postanowił zbadać w sposób bezwzględnie pewny głosy zwierząt i czynił to przy pomocy metody oscylograficznej, t. j. przy pomocy odpowiednich aparatów, jakby fotografujących te głosy zwierzęce. Doszedł do przekonania, że zwierzęta posiadają w swej mowie c a ł y s z e r e g s a m o g ł o s e k i s p ó ł g ł o s e k, a np. czystość zwierzęcej samogłoski, jest nawet większa, niż u człowieka. Ustalił dalej, że np. szczekanie psów jest u różnych ras rozmaite, tak pod względem samogłosek, jak spółgłosek i rytmiki. Naprzykład pies owczarski wydaje głos »U«, gdy ratler wyje na ton »A«, a nawet »Au«. Nieraz zwierzęta zupełnie niepokrewne, jak pies i kogut, używają przeważnie tej samej samogłoski. Stwierdzić też można u zwierząt istnienie samogłosek otwartych i zamkniętych a także nosówek.

Wogóle prof. Schmid pracuje nad ustaleniem »fonetyki zwierzęcej«, a radby także zbadać, o ile głos i »mowa« zwierząt zmienia się z ich rozwojem. Bo, zdaniem jego, inaczej kwili malutki ptaszek jeszcze w jajku, inaczej pieje niedorosły kogucik, a znowu inaczej przedstawia się głos koguta w okresie mutacji, czy w okresie dojrzałości. Prof. Schmid uważa badanie »mowy zwierząt« za jedną z najważniejszych gałęzi rozwijającej się dzisiaj »psychologji zwierzęcej«.

(—i—)

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 5 lutego 1930.

RUCH SŁUŻBOWY

ETAT MINISTERSTWA ROLNICTWA.

P. Minister Rolnictwa zamianował z dniem 1 stycznia 1930 powiatowego lekarza weterynaryjnego w VIII st. sł. w Starostwie powiatowem w Trembowli Aleksandra Warczewskiego powiatowym lekarzem weterynaryjnym w VII st. sł. oraz pracownika kontraktowego w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu inż. Lesława Lamparskiego prowizorycznym referendarzem rolnym w VII st. sł.

MIANOWANIA NA STANOWISKA KIEROWNIKÓW PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego, zamianowało z dniem 1 lutego 1930 r. na stanowiska kierowników publicznych szkół powszechnych następujących nauczycieli: w powiecie brzeżańskim p. Piotra Bortnika, nauczyciela 2 kl. publ. szkoły powsz. w Poruczynie, kierownikiem tej szkoły; p. Marję Laskowską, nauczycielkę 3 kl. publ. szk. powsz. w Rybnikach, kierowniczką tej szkoły; p. Stefanję Martiniowową, kierowniczkę 2 kl. publ. szk. powsz. w Kalnem, kierowniczką 3 kl. publ. szk. powsz. w Kalnem; p. Piotra Moroza, kierownika 3 kl. publ. szk. powsz. w Horodyszczu, pow. brzeżańskiego, kierownikiem 3 kl. publ. szk. powsz. w Ihrowicy, pow. tarnopolskiego; w powiecie kałuskim, p. Michała Brykajłę, nauczyciela 6 kl. publ. szk. powsz. w Wojniłowie, kierownikiem 3 kl. publ. szk. powsz. w Kadobnej; p. Eugenjusza Leszczyńskiego, nauczyciela 2 kl. publ. szkoły powsz. w Cwitowej; w pow. kolbuszowskim, p. Józefa Mruczka, nauczyciela 4 kl. publ. szk. powsz. w Krzątce, kierownikiem 7 kl. publ. szk. powsz. w Woli Raniżowskiej.

To i owo.

Nawrót do tradycji.

Bal Prasy — jak wiadomo — odbędzie się w dniu 15 lutego. Rozpocznie się polonezem. Wprawdzie przy zniknięciu kontuszów, delji, kołpaków oraz karabeli, taniec ten dostojny stracił wiele ze swej powagi i charakterystycznego kolorytu; wprawdzie zamilkł okrzyk: „Patrzcie, patrzcie młodzi — oto ostatni, co tak poloneza wodzi“, jednak i ten dzisiejszy polonez winien — odpowiednio przygotowany — odpowiednie wywierać wrażenie. Rzeczą już jest wodzireja, ściślejszego komitetu balowego i.... samej publiczności, by istotnie je wywarł.

W przygotowaniu Balu Prasy — wszak ta prasa jest polską! — czyni się wszystko, by polonez tegoroczny wypadł dostojnie, by był tłumny i poważny. Niechaj doń stanie dwieście par, nie same tylko czołowe matadory. I młode panienki w tym polskim tańcu ukazać mogą swój wdzięk i dystynkcję ruchów, a wodzirej winien obmyśleć z góry cały plan poprowadzenia i rozwiązania poloneza. Wspólnemi siłami, byle tylko nie zbrakło ku temu ochoty, można zdziałać wiele. Niechajże tegoroczny Bal Prasy stanie się więc istotnym łącznikiem między dawnemi a nowemi laty.

Tradycja, moi państwo, to piękna rzecz!

Nie na tem jednak koniec. Wieści, przedzierające się z za tajemniczej zasłony niedalekiej przyszłości, przebąkują coś o tańcach stylowych specjalnie uproszonej grupy, nawet o jakimś kuligu. Czyżby to było prawdą? Wszak obok utartego powiedzenia: „Wydrukowane, jak mur“ — istnieje również opinja mniej przychylna: „Et, blaga dziennikarska“. To drugie wykluczam tym razem i raczej przyłączę się do rzesz, wierzących w wydrukowane słowo, jak w ewangelję. Zresztą proszę stawić się 15 lutego w wspaniale przystrojonych salonach Kasyna i Koła Liter.-Artyst. i naocznie przekonać się o prawdziwości tajemniczych pogłosek.

Młodzieży do tańca nie braknie. Bal Prasy nie lęka się żadnego współzawodnictwa, nie przerażą go nawet dźwięki orkiestry, dolatującej tego samego (!!) wieczoru z sal ratuszowych. **(r.)**

Ideologja Federacji

Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Mało kto zdaje sobie sprawę z ideologji i rzeczywistych celów związków byłych wojskowych, a tembardziej już zrzeszenia wielu takich związków. Miljony żołnierzy, opuściwszy po wojnie szeregi armji czynnej, powróciło do swoich warsztatów pracy, i racja — że w tych dziedzinach nawspół z innymi mogliby tworzyć i tworzą zarówno stowarzyszenia zawodowe, jak stronnictwa polityczne. Ale... przeżycia wojenne wiążą ludzi więcej niż co innego. Armja ożywiona miłością Ojczyzny, zapalna i bohaterska, specjalnie podczas wojny wyrabia poczucie solidarności, karności, jedności ideału, którym jest: Wszystko dla Ojczyzny. I to właśnie stwarza to podłoże, na którem powstały związki byłych wojskowych. Tu znikają animozje polityczne i różnice stanowe.

Zrzeszyli się więc na gruncie wspólnych przeżyć członkowie poszczególnych polskich formacji z okresu wielkiej wojny, bądź już armji polskiej z czasów późniejszych. Wszyscy oni, bez względu na tę czy inną stronę frontu bojowego, mieli jeden cel: Ojczyznę. I oto wyrasta drugi fundament: zrzeszenie się oddzielnych stowarzyszeń w wielką Federację Polskich Związków Obrońców Ojczyzny z naczelnem hasłem: »Wszystko dla Państwa, jego rozwoju, bezpieczeństwa i mocarstwowego stanowiska«.

Z kolei kilka faktów:

Dnia 11 listopada 1929 przy asyście 117 sztandarów zrzeszonych Związków Federacji, wręczono Marszałkowi Piłsudskiemu pierwszy miljon złotych zebrany na fundusz walki ze szpiegostwem.

Dnia 28 kwietnia 1929 roku prezes Federacji, generał dr. R. Górecki podpisuje umowę o ubezpieczeniach członków Federacji z dyrekcją P. K. O.

Dnia 20 stycznia 1930 roku rozpoczął się w wojskowej szkole gazowej pierwszy kurs instruktorów obrony przeciwgazowej dla delegowanych członków Federacji ze wszystkich Województw Państwa.

Rzucenie zorganizowanej, solidarnej masy na te pola pracy, ku którym nawołują L. O. P. P. oraz Komitet Budowy Floty Narodowej, Przysposobienie wojskowe i Wychowanie Fizyczne, stwarza z członków Federacji nietylko uświadomionych w tych kierunkach obywateli, lecz daje Państwu wielkie rzesze propagatorów i instruktorów, wprost niezbędnych dla uświadomienia i pouczenia szerokich mas społecznych.

»Nie dążymy do wojny, lecz ani piędzi ziemi swojej nie damy«. Oświadczenie Federacji w tym kierunku przyjęte zostało entuzjastycznie przez F. I. D. A. C., takie samo międzynarodowe stowarzyszenie byłych combatantów, jakiem jest Federacja dla poszczególnych Związków w Polsce. List półk. Aboff — prezesa Fidac'u, do gen. Góreckiego, serdecznie witający przystąpienie Federacji do wspólnej z Fidac'em pracy w jego szeregach nad proklamowaniem powszechnego pokoju, wykazuje, że i na terenie międzynarodowym Federacja polska stawia mocne a celowe kroki.

Jeżeli w dodatku weźmiemy pod uwagę ogrom pracy, jaki został dokonany przez sam fakt zorganizowania kilkuset tysięcy członków, będących bez wątpienia najsilniejszą organizacją w Polsce — wówczas należy tylko skłonić głowy z uznaniem przed organizatorami i wodzami Federacji, rzucającej po całej Polsce okrzyk: »Wszystko dla Ojczyzny;.

Trudna sytuacja w Londynie.

Zastrzeżenia Anglji, Stanów Zjedn. i Włoch.

Londyn, 4 lutego. (PAT). Dziś odbyło się dwugodzinne posiedzenie pierwszej komisji rozpatrującej propozycję kompromisową francuską. Dyskusja wykazała, że strona angielska, Stany Zjednoczone i Japonja zaznaczają gotowość do przyjęcia kompromisu pomiędzy tezą globalną i kategorjalną. Anglja i Ameryka poczyniły zastrzeżenia co do możności transferu, jeżeli chodzi o łodzie podwodne, zgadzają się one natomiast wyłączyć transfer na największe okręty wojenne oraz krążowniki o pojem. 10.000 tonn. Pozatym zgodzono się na nieograniczony transfer wzajemny, jeżeli chodzi o mniejsze krążowniki i torpedowce. Trudności w dyskusji czyni delegacja włoska, wnosząca objekcje co do konieczności określenia globalnego maksimum danej floty.

Następne posiedzenie odbędzie się w czwartek.

W międzyczasie czynione będą starania w kierunku uchylenia rozbieżności stron w sprawie łodzi podwodnych.

Sprawa generała Kutiepowa.

Paryż, 4 lutego. (PAT). Sprawa zniknięcia generała Kutiepowa nie przestaje zajmować obszernego miejsca w dziennikach paryskich, które przepełnione są najrozmaitszemi szczegółami i domysłami. Prasa dzieli się w tej kwestji na dwa obozy, przeciwne sobie wyraźnie. Pisma lewicowe bagatelizują tę sprawę, podczas gdy pisma prawicowe i umiarkowane przypisują jej ogromne znaczenie, domagając się od rządu powzięcia energicznych środków dla uniemożliwienia dalszej akcji agentów GPU. na terytorjum Francji.

Dzisiejszy »Figaro« drukuje dłuższy wywiad z Michałem Rodzianką, b. prezesem Dumy rosyjskiej, zawierający liczne szczegóły o związku b. kombatantów rosyjskich i innych organizacjach białych. Liczba członków tych ostatnich dochodzi w Europie, według Rodzianki, do 2,200.000, z czego w Paryżu znajduje się 80.000, w całej zaś Francji 180.000 osób.

Paryż, 4 lutego. (PAT.) »Le Matin« donosi, że obecny przewodniczący emigracji rosyjskiej, gen. Miller, zaprzecza kategorycznie rozpowszechnianym przez władze sowieckie pogłoskom, jakoby zamierzał on zorganizować zamach na ambasadę sowiecką w Paryżu, przeciwnie, gen. Miller czyni wysiłki, celem uspokojenia wzburzonych umysłów wśród emigracji ros.

Białogród, 4 lutego. (P. A. T.). W związku ze znanem zniknięciem gen. Kutiepowa, związek b. kombatantów rosyjskich uchwalił rezolucję, potępiającą sowieckie metody działania i przesłał pod adresem związku kombatantów w Paryżu 5.000 dynarów, poświęcając je na poszukiwania zaginionego.

Głos niemiecki o Sejmie polskim.

W tygodniowym przeglądzie polityki zagranicznej »Deutsche Allgemeine Zeitung“ ogłasza artykuł zawierający analizę obecnych stosunków wewnętrznych w Polsce.

Autor artykułu, ukrywający się pod pseudonimem Cincinata, podkreśla, że żaden z parlamentów europejskich nie posiada tak szerokiej władzy, zagwarantowanej konstytucją, jak Sejm polski. Wytłumaczyć to można — zdaniem autora — idjosynkrazją Polaków dla wszelkiego autorytetu państwowego, jaka rozwinęła się w Polsce w ciągu wieków.

Błogosławieństwem było dla młodego Państwa Polskiego, iż znalazły się czynniki wojskowe, które nie wypuszczały z rąk swojej władzy nad armją.

Z drugiej strony Sejm polski, nawet po zwycięstwie Piłsudskiego w maju 1926 r. zachował swoje dawne prawa konstytucyjne, nie ustępując formalnie ani na jotę. Mimo to Marszałek Piłsudski nie zdecydował się na wyciągnięcie ostatecznej konsekwencji i rozwiązanie Sejmu.

Stopniowo jednak w kołach sejmowych zrozumiano, iż reforma Konstytucji jest jednak mniejszem złem i dzisiaj można twierdzić, iż w zasadzie co do zakresu tej reformy panuje zgodna opinja, zmierzająca do wzmocnienia władzy Prezydenta R. P., który w przyszłości ma być obierany bezpośrednio przez naród. Przeprowadzenie tej reformy powierzone zostało Premjerowi Bartlowi, ostatnie słowo jednak nie zostało wypowiedziane. Marszałek Piłsudski w dalszym ciągu czuwa.

Listy z prowincji.

Wieści z Jarosławia.

W styczniu odbyło się posiedzenie reorganizacyjne Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. na podstawie najnowszych rozporządzeń ministerjalnych. Przewodniczącym Komitetu został starosta powiatu p. Tadeusz Malinowski, sekretarzem: zast. starosty p. Kazimierz Sługocki, zast sekretarza p. Józef Miotkowski, intendentem: p. Tomasz Nawalny. Zorganizowano trzy sekcji. Przewodniczącym Sekcji gospodarczej wybrano dyr. Państw. Szkoły Przemysłowej p. Stanisława Gnoińskiego, przewodniczącym Sekcji wychowania obywatelskiego: dyr. Państw. Gimn. p. Ludwika Tuleję, zaś przewod. Sekcji W. F. i P. W.: dyr. Radlę, fizyka powiatowego. — Następnie podniesiono zasługi b. Powiatowego Komendanta W. P. por. Zygmunta Grabowieckiego, który obok swoich czynności zawodowych, z poświęceniem i zapałem pracował w kierunku społecznym i oświatowym, naturalnie w ramach regulaminu. Wobec tego uchwaliło zebranie Komitetu nagrodzić dyplomem państwowym. W końcu uchwalono urządzić »zabawę taneczną« na cele wychowania fizycznego i Związku Strzeleckiego. Protektorat łaskawie przyjęli: gen. inż. Galica, d-ca D. O. K. i prezes Okręg. Strzel. b. poseł Burda.

Należy podkreślić z całem uznaniem ruchliwość Związku Pracy Ob. Kobiet, który pod energicznem przewodnictwem p. starościny Malinowskiej co raz więcej daje znać o swojem istnieniu. Ostatnim takim czynem na wskróś humanitarnym Towarzystwa przy wydatnej pomocy Zarządu Powiatowego jest urządzenie bezpłatnej kuchni dla szerokich warstw biednej ludności powiatu. Akcja ta bardzo aktualna jak i wiele innych zawdzięcza w wielkiej mierze swe powodzenie p. starościnie Malinowskiej i jej zrozumieniu dla problemów społeczno - twórczych

KRONIKA

LUTY 5 Środa	KALENDARZ Rz.-kat. Agaty p. Gr.-kat. Klymentyja Wschód słońca g 6 m 53 Zachód „ „ 16 „ 21 Długość dnia g 9 m 31

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Środa, 5 lutego, o godzinie 7.30 wiecz.: „Maman do wzięcia".

Czwartek, 6 lutego, o godzinie 7.30 w.: „Księżniczka Chicago", gośc. występ Elzy Gistedt.

Piątek, 7 lutego, o godz. 7.30: „Maman do wzięcia".

Występ Elny Gistedt, znakomitej divy operetkowej, który odbędzie się w Teatrze Wielkim w czwartek, dnia 6 bm. w „Księżniczce Chicago" Kalmana, zelektryzował cały Lwów. Nic dziwnego, gdyż świetna artystka z nieporównanym wdziękiem zdobywa widzów, jeżeli dodamy do tego piękny, wyszkolony głos, uroczą aparycję, umiejętność tańca i pierwszorzędne toalety, staje się zrozumiałem, że Elna Gistedt wciąż świeci jako pierwszorzędna gwiazda na horyzoncie operetki.

Szał wesołości budzi świetna krotochwila A. Siedleckiego „Maman do wzięcia", która zostanie powtórzona dziś w Teatrze Wielkim i która grana jest koncertowo przez nasz zespół komedjowy.

Dyrekcja Teatrów Miejskich przypomina, iż z dniem 6 bm. upływa termin wydawania zniżek dla związków zawodowych.

TEATR MAŁY.

Środa, 5 lutego, o godzinie 7.30 wiecz.: „Mirla Efros", przedostatnie przedstawienie.

Czwartek, 6 lutego, o godzinie 7.30 w.: „Mirla Efros", nieodwołalnie ostatni pożegnalny występ.

Piątek, 7 lutego, o godz. 7.30: „Panienka z dyplomacji". Gościnny występ A. Fertnera. Zniżki ważne.

Dwa pożegnalne przedstawienia „Mirli Efros" odbędą się dziś, w środę, dnia 5 i w czwartek, 6 bm. w Teatrze Małym.

Antoni Fertner we Lwowie. To imię mówi samo za siebie. Kto nie pamięta znakomitych, niezapomnianych kreacji tego ulubionego artysty scen warszawskich, którego żywiołowy, złoty humor, spędza troski z czoła widzów, daje zapomnienie smutnej rzeczywistości. Postacie, jakie stworzył w „Weselu Fonsia", „Potaszu i Perlmutterze", „Kto kogo", „Dudku", „Najszczęśliwszy z ludzi" itd. na długo pozostały w pamięci Lwowa. Tym razem Antoni Fertner wystąpi w nowej kreacji, w nowości paryskiego repertuaru „Panienka z dyplomacji" Miranda. Partnerami znakomitego gościa będą pp. Z. Barwińska, M. Czajkowska, I. Ładosiówna, Peszyńska (artystka teatrów warszawskich) oraz pp. Dobrzański, Berski, Pobóg i Orsza. Ta niezwykle interesująca premjera odbędzie się w Teatrze Małym w piątek, dnia 7 bm.

REPERTUAR TEATRU „GONG".

Środa: „Kochanie, zdejm maskę". — Dwa przedstawienia, o godz. 7.30 i 9.30.

Czwartek: „Kochanie, zdejm maskę". — Dwa przedstawienia, o godz. 7.30 i 9.30.

Piątek: „Kochanie, zdejm maskę". — Dwa przedstawienia, o godz. 7.30 i 9.30.

Sobota: „Kochanie, zdejm maskę". — Dwa przedstawienia, o godz. 7.30 i 9.30.

Niedziela: „Kochanie, zdejm maskę". — Dwa przedstawienia, o godz. 7.30 i 9.30.

Teatr rewji „Gong". Codziennie pełna sala na najnowszej rewji pt. „Kochanie, zdejm maskę" jest najlepszym dowodem, że rewja ta zdobyła ogólne uznanie i sympatję publiczności. Cały artystyczny zespół z Celińską, Runowiecką, Leonowicz, Belskim, Laskowskim na czele zbiera zasłużone oklaski. Sympatyczne „Gogiątka" i para baletowa Popielewska i Fabjan, dopełniają znakomity program. Rewja ta grana będzie jeszcze przez cały tydzień. Zniżki 40% ważne.

Tanie dni w teatrze rewji „Gong". Przedstawienia rewji „Kochanie, zdejm maskę" dobiegają do końca, więc aby ułatwić wszystkim widzenie tej doskonałej rewji, dyrekcja obniżyła ceny na czwartek i piątek o 50% a w sobotę i niedzielę na drugie przedstawienia o godz. 9.30 ceny znacznie zniżone.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Śpiewający błazen" z Al. Joisonem.

CASINO: I. „Zakazane godziny". II. „Karol XII".

CHIMERA: „Miłość bez grosza".

COLOSSEUM: „Kontra Banda" i wesoła komedja.

FATAMORGANA: „O świcie".

GRAŻYNA: „Fanfary miłości" i „Nieznany ojciec".

KOPERNIK: „Marynarz słodkich wód", II. Rod la Rocque „Djabeł".

LEW: „Noce szalone, noce miłosne".

LUNA: „Pułk śmierci".

MARYSIEŃKA: „Marynarz słodkich wód", II. Rod la Rocque „Djabeł".

OAZA: „Szpieg na dworze rosyjskim".

PALACE: „Statek komedjantów" — film dźwiękowy.

PAN: „Burza nad Azją".

PASAŻ: „Rin-Tin-Tin w krainie srebrnych lisów".

Walne Zgromadzenie Ochotn. Lwowskiego Towarzystwa Ratunkowego odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 19, w lokalu Towarzystwa (pl. Strzelecki).

Polskie Towarzystwo Filologiczne (Koło Lwowskie). Posiedzenie naukowe odbędzie się 7 bm. o godz. 18-tej, w sali IV na I p. w Uniwersytecie, przy ul. Marszałkowskiej 1. Odczyt wygłosi prof. R. Ganszyniec: O katoptremancji.

Związek Oficerów Rezerwy zawiadamia, że Zebranie Informacyjne członków Związku odbędzie się dnia 6 lutego br. o godz. 19-tej w lokalu Związku, pl. Marjacki 4 III. O liczne przybycie członków uprasza się.

V posiedzenie Sekcji matem.-przyrodniczej Związku Zawod. P. Naucz. Szk. Śr. we Lwowie odbędzie się 6 bm. o godz. 19.30 (pół do ósmej wieczorem) w gimnazjum I., ul. Kubali. Na porządku dziennym odczyt kol. doc. dr. Nikloborca Wł.: „Intuicja i logika w nauczaniu matematyki w szkole średniej".

Kurs kilimkarski. Od 15 lutego br. prowadzi Instytut Przemysłowy dla Małopolski Wschodniej we Lwowie, przy ul. Bourlarda 5, stały kurs kilimkarski, na który przyjmuje frekwentantki na okres 3-mies. z możliwością rozpoczęcia nauki w każdym czasie. Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje biuro Instytutu w godzinach od 9-tej do 2-giej codziennie.

Komitet Balu Prasy prosi te osoby, które pragną być na balu, a z powodu mylnych lub niedokładnych adresów nie otrzymały zaproszeń, aby zgłaszały się po nie do Sekretarjatu Kasyna i Koła literacko-art.

Nieudałe włamanie do fabryki tekstylnej. Wczoraj wieczorem niewyśledzeni na razie sprawcy usiłowali włamać się do fabryki tekstylnej przy ul. Szpitalnej 42. Złodzieje zdołali drzwi frontowe otworzyć, ale w ostatniej chwili zostali spłoszeni.

Pogrzeb Wielkiego Uczonego i Patrjoty.

Lwów, a z nim cała Polska oddała wczoraj hołd powinny Wielkiemu Uczonemu i Żarliwemu Patrjocie. U trumny ś. p. Benedykta Dybowskiego stanęli delegaci Uniwersytetów i Instytucji naukowych, otoczyła ją wojskowość, która z życia Zmarłego czerpała niejednokrotnie zapał i rozkaz zwycięstwa.

Cicha zwykle ul. Zaścianek zapełniła się tłumem żałobnej publiczności. Skoro wyniesiono trumnę z typowego dworku polskiego, obnażyły się głowy, a Wojewoda Gołuchowski oddał w pięknych słowach cześć Zmarłemu imieniem Rządu.

Jako przedstawiciel Akademji Umiejętności i Uniwersytetu Jagiellońskiego przemówił prof. Siedlecki, charakteryzując ś. p. Dybowskiego jako poszukiwacza i apostoła prawdy, niezłomnego w swych zasadach i niosącego ludzkości światło nauki. Kom. Rząd. m. Lwowa Nadolski zaznaczył imieniem miasta głęboką cześć, jaką żywił zawsze Lwów dla sędziwego i pełnego zasług badacza naukowego, oraz organizatora ruchu zbrojnego o niepodległość Polski, gdyż hasła, jakim służył ten znakomity patrjota, znajdują zawsze w mieście orląt należny oddźwięk.

Zabrzmiała pobudka wojskowa i orszak ruszył ku miastu. Otwierała go konna orkiestra ułanów 14 p. i szwadron kawalerji z lancami wraz z drużyną sztandarową. Dalej ciągnął oddział artylerji, oraz maszerowała młodzież kadecka ze sztandarem powstańców 1863 r. i orkiestrą 19 p. p. na czele. Na osobnym rydwanie wieziono mnóstwo wieńców ze świeżych kwiatów. Trumna ze zwłokami Zmarłego spoczywała na lawecie działa, przybranej kwiatami. Otaczała ją straż kadetów pod bronią. Prowadzili orszak ks. maj. Bombas i ks. Lewicki. Na szkarłatnej poduszce niesiono order Polonia Restituta i inne.

Za żałobnym rydwanem postępowała rodzina ś. p. Dybowskiego oraz liczni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, świata naukowego i rozmaitych sfer naszego miasta. M. in. wzięli udział w pogrzebie: Wojewoda Gołuchowski z sekr. Kirschnerem, gen. Popowicz i liczny sztab oficerski, uczestnicy powstania 1863 r. poprzedzony berłami okrytemi kirem, senat Uniw. J. K. z prorekt. Pinińskim, senat Politechniki z rekt. Weiglem, delegat Pol. Akad. Umiejętności prof. Siedlecki, del. Uniw. poznańskiego prof. dr. Bykowski, warszawskiego prof. dr. Hryniewiecki, wileńskiego prof. dr. Rydzewski, delegat Państw. Muzeum Zoologicznego prof. dr. Roszkowski, w imieniu miasta Kom. prof. Nadolski z prof. Obmińskim, kurator okręgu szkol. Pytlakowski z dr. Mendysem, Obrońcy Lwowa z prez. Związku pułk. Baczyńskim, grupa Legjonistów ze sztandarem, uczenice Państw. Seminarjum Naucz. z dyr. Chelińską i inne delegacje.

Orszak zatrzymał się przed starym gmachem Uniwersytetu przy ul. św. Mikołaja, gdzie imieniem Wszechnicy Jana Kazimierza prof. dr. Hirschler pożegnał Wielkiego męża nauki i najlepszego syna Ojczyzny. Głębokie wrażenie wywarło na słuchaczach przemówienie prof. Hryniewieckiego z Warszawy, który przypomniał zasługi ostatniego profesora Szkoły Głównej w Warszawie, któremu Wszechnica warszawska za rządów odrodzonego Państwa nadała tytuł doktora »honoris causa«. Mowca podkreślił gorliwą pracę naukową ś. p. Dybowskiego na wygnaniu, oraz jego pełne ludzkości i poświęcenia czyny w kierunku pomocy dla ludności na Syberji, a pokrzepienia dla rodaków. Imieniem Państw. Muzeum Zoolog. i Tow. Anatomiczno - Zoologicznego przemówił prof. Roszkowski, podnosząc znaczenie przyrodniczych badań Zmarłego. Wkońcu zabrał głos prof. dr. Tokarski imieniem Pol. Tow. Przyrodniczego. Odezwały się dzwony, zagrała pobudka i orszak udał się przez ul. Akademicką, pl. Halicki, Bernardyński i ul. Piekarską na cmentarz Łyczakowski.

Przed bramą odegrała orkiestra Hymn państwowy, poczem zaniesiono zwłoki na cmentarzyk powstańców 63 r., gdzie przemówił student Uniw. Nowicki. Trębacze odegrali hasło, oddano Zmarłemu honory wojskowe, obecni odśpiewali »Boże coś Polskę«.

*

W związku ze zgonem ś. p. prof. Benedykta Dybowskiego, **Marszałek Piłsudski** wystosował do wdowy p. **Heleny Dybowskiej** następujące pismo:

Warszawa, 2 lutego 1930.

Czcigodna Pani!

Z najgłębszym smutkiem dowiadując się o śmierci ś. p. małżonka jej prof. Benedykta Dybowskiego, spieszę wyrazić Pani mój serdeczny żal i współczucie w nieszczęściu, które ją spotyka. Piękna i czysta postać ś. p. prof. Benedykta Dybowskiego, jego gorący patrjotyzm, który tchnął tyle ducha i wiary, oraz spuścizna naukowa, którą zostawił po sobie, stanowić będą bezcenny skarbiec ducha dla przyszłych pokoleń.

Józef **Piłsudski.**

Ostatnie wiadomości z miasta.

—o—

SAMOBÓJSTWO CZY PRZYPADEK? W mieszkaniu emer. radcy skarbowego, Antoniego Wiczkowskiego, przy ul. Głębokiej 8, zatruła się gazem świetlnym służąca, niej. Helena Markiewicz, licząca 26 lat. Poprzedniego dnia, nie okazując żadnych zamiarów samobójczych, ułożyła się ona około godz. 10 wieczór do snu, a rano służbodawca znalazł ją martwą. Nie stwierdzono, czy zachodzi tu fakt samobójstwa, czy też przypadek. Przybyła na miejsce komisja lekarska, po stwierdzeniu zgonu, poleciła odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

PRZEJECHANIE. Szofer taksówki Izydor Seidenwurm, jadąc wczoraj ul. Legjonów, potrącił obok kina „Palace" 10-letniego chłopca Romana Łapana. Szofer zatrzymał samochód i odwiózł chłopca na Pogotowie ratunkowe. Po stwierdzeniu, że Łapan doznał złamania kilku żeber, odwieziono go do szpitala powszechnego. Seidenwurma po spisaniu protokołu pozostawiono na wolnej stopie.

ZGUBIONO. Bronisława Martynówna zawiadomiła IV. komisarjat policji państw., że dnia 2 b. m. wracając z miasta do domu przy ul. Kurkowej, zgubiła zegarek niklowy damski, marki Cyma. — Władysław Sekunda doniósł o zgubie portfelu, w którym znajdowała się m. in. legitymacja kolejowa.

WŁAMANIE DO SKLEPU KRAWIECKIEGO. Ubiegłej nocy, około godz. 23, nieznani sprawcy po uprzedniem otwarciu rolety i zerwaniu kłódek u drzwi, dostali się do sklepu krawieckiego Oskara Riegera, przy ulicy Chocimskiej 1, skąd skradli 22 kupony materji na ubrania męskie, ogólnej wartości około 2.500 zł.

KRADZIEŻE. Do mieszkania Netti Schiner przy ul. Pod Dębem 14, włamali się nieznani sprawcy i skradli 3 ubrania męskie, 2 płaszcze damskie oraz inne rzeczy, wreszcie gotówką 200 zł., wyrządzając szkodę łącznie na 3.000 zł. — Z mieszkania dr. Michała Litwaka przy ul. Wojciecha 2, skradziono futro męskie, ubranie smokingowe, 2 pary spodni i inne rzeczy, łącznej wartości 1.800 zł. — Nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Wojciecha Billa przy ul. Cetnerowskiej i skradli ubranie smokingowe, płaszcz gabardynowy, zegarek srebrny i gotówkę, przez co wyrządzili szkodę w wysokości około 1.100 zł.

Z ZAKŁADU POPRAWCZEGO w Przędzielnicy zbiegł przed kilku dniami niejaki Kazimierz Kozłowski. Został on jednak ujęty we Lwowie i będzie z powrotem odstawiony do Zakładu.

ZA GWAŁT PUBLICZNY, dokonany na osobie funkcjonarjusza policji w czasie pełnienia obowiązków służbowych został przytrzymany w aresztach policyjnych niejaki Samuel Silberschlak, liczący lat 21, zamieszkały przy ul. Zamarstynowskiej 36.

NIE CHCIAŁ UIŚCIĆ RACHUNKU za wypite trunki w restauracji Grufta przy ul. Sykstuskiej w kwocie 7.20 zł. niejako Wojciech Kozłowski, zamieszkały w Zamarstynowie, wobec czego powędrował do aresztów policyjnych.

ARESZTOWANIA. Dzisiejszy komunikat Wydziału śledczego notuje cały szereg aresztowań. I tak Władysław Beskid został ujęty za kradzież miodu na szkodę Izydora Kaffa. — Abraham Feiblum i Leon Liebermann pod zarzutem kradzieży futra z mieszkania Zygm. Reissa. — Michał Dziany za kradzież lornetki i zegarka. — Antoni Marynowicz za włamanie się do straganu z mięsem na pl. Unji Brzeskiej. — Władysław Topij, Bronisława Gibałówna, Rudolf Gwizdalski, Stefan Serdiuk i cały szereg innych za włóczęgostwo.

Laureatka wileńska.

Jak wiadomo już z depesz, nagrodę literacką m. Wilna, otrzymała p-na Kazimiera Iłłakowiczówna, za całokształt twórczości poetyckiej. I dobrze się stało, że tę właśnie poetkę, braną pod uwagę już przy omawianiu nagrody państwowej, wyróżniło Wilno. Jest ono wprawdzie ubogie ale jest równocześnie miastem stołecznem, o wielkich tradycjach literackich i o niezwykle silnem i gorącem przywiązaniu do Polski, jej kultury i dorobku twórczego. A p. Iłłakowiczówna stanowi przecie przecudne odbicie tego rodzaju uczuć. Jest ona poetką polską, kocha namiętnie całą Polskę, lecz niemniej jest i to prawdą, że w jej poezji przebija specjalne umiłowanie Litwy i tego zakątka, w którym znajdowało się jej gniazdo rodowe, gdzie minęły jej beztroskie i słoneczne lata młodości sielskiej-anielskiej.

Regjonalistką p. Iłłakowiczówna jest i nie jest. Za taką uważać mogą ją wielbiciele z jej ściślejszej Ojczyzny; uważać może i krytyka fachowa, opierając się na tem, co ona wypowiada w swych przepięknych poezjach, oraz na jej tęsknotach i marzeniach z przeszłości o przyszłości. Równocześnie jednak znajdujemy w twórczości Iłłakowiczówny przejawy uczuć wszechpolskich i wszechludzkich — choćby w głęboko ujętym wierszu o dzieciach, umierających bez chrztu w Rosji sowieckiej — wobec których upada regjonalizm, a występuje na widownie znaczenie poetki w pojęciu o wiele szerszem.

Wiadomość o premjowaniu panny Iłłakowiczówny pierwszy przyniósł poetce współpracownik wileńskiego »Słowa«. Odpowiedź laureatki na złożone jej życzenia tak świetnie ją charakteryzuje, że pozwalamy sobie powtórzyć z wileńskiego dziennika ciekawe jej ustępy.

»— Ponieważ żyję w zupełnem oddaleniu od kół literackich, będąc całkowicie zaabsorbowana pracą urzędniczą — nie umiałabym w myśli nawet, a cóż dopiero w wyroku wypowiedzieć, który talent literacki w Polsce wydaje mi się być najbardziej godny którejkolwiek nagrody. Sąd obecny zastosowany do mnie, wydaje mi się więc poprostu wynikiem bardzo wielkiej dobroci tego prawdziwie serdecznego serca, którego tyle objawów mam w pamięci jeszcze z mego pobytu w Wilnie z przed półtora roku.

— Oby ta nagroda była dobrą wróżbą i sprowadziła panią do nas na stałe.

— Niestety, o tem mowy być nie może. Jestem związana służbowo z Warszawą, a wieś, która mi była bliska, została za granicą polsko-łotewską. Zapraszano mnie tam bardzo gorąco zeszłego lata, a zaproszenie to było echem wierszy moich, które drukowało »Słowo«, wszelako cały ten kraj, tak ściśle zespolony z memi wspomnieniami, dziś ma zewnętrzną sylwetkę do tego stopnia zmienioną, że nie miałabym serca go oglądać. Kościół w Iłłukszcie, dom w Likśnie i inne drogie pamiątki zniszczyła wojna, całe lasy położone pokotem na piaszczyste drogi. Ktoś mi mówił, że runął kościół w Krasławiu, związany dla mnie i ze wspomnieniem dzieciństwa i z osobą męczennika, ks. Butkiewicza«.

Runął kościół, zmienił się drogi sercu poetki krajobraz, zmieniły się warunki życia owych stron, pozostały jednak przecudne wspomnienia, rozrzucone hojnie w poezjach Iłłakowiczówny, pozostała przepiękna pieśń o polskiem męczeństwie w Moskwie, o kaźni ks. Butkiewicza.

Choćby już tylko za ten potężny obraz, tak głęboko zapisany w zbiorowem sercu polskiem, przedewszystkiem w sercu Litwy, należał się Iłłakowiczównie hołd Wilna.

Że jej wrażliwa dusza odczuła właściwe znaczenie wileńskiej nagrody — w to nie wątpimy. —mre.—

Inż. Hlasko rezygnuje z wiceprezesury Izby Handlowo-Przemysłowej?

Ajencja Wschodnia dowiaduje się, że wiceprezes lwowskiej Izby przem.-handl. inż. Wiktor Hlasko, generalny dyrektor koncernu naftowego »Małopolska«, wniósł do prezydjum Izby rezygnację ze stanowiska wiceprezesa Izby.

Opowiadają, że Izba rezygnacji nie przyjmie. Jako ewentualnych kandydatów na to stanowisko wymieniają m. in. b. wiceprezesa Izby, dr. Ruckera, inż. Wita Sulimirskiego i dyr. Miejskich Zakładów Gazowych inż. Żardeckiego. (AW.)

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

POSZUKIWANIE PRZEDHISTORYCZNEGO MIASTA W GŁĘBINACH MORZA. Prof. Hans Hartmann rozpocznie na początku wiosny podmorskie poszukiwania, posługując się wynalezionym przez siebie aparatem, ostatnio znacznie ulepszonym. Prof. Hartmann przed poszukiwaniem Kolosa Rodyjskiego uda się na poszukiwanie miasta przedhistorycznego pomiędzy Sycylją a Tunisem, leżącego na dnie morza w głębokości 120 metrów. Uczony twierdzi, że podczas początkowych prób swego aparatu dostrzegł on to miasto, ale brak niezbędnych ulepszeń zmusił go do zaniechania poszukiwań.

SZEŚĆDZIESIĄT WIELKICH PIECZAR ODNALEZIONYCH W TRYDENCIE. Studja, do rozpoczęcia których przyczynił się w znacznej mierze Cezary Battisti, irredentysta włoski, powieszony przez Austrjaków podczas wojny, energicznie prowadzone przez komitet miłośników przyrody, dały znaczne rezultaty. W górach trydenckich odnaleziono sześćdziesiąt nowych grot i pieczar, których zawartość stanowi poważny i częściowo nieznany materjał naukowy pierwszorzędnej wartości.

LITEWSKA AKADEMJA KULTURY. W związku z rokiem wielkiego księcia Witolda senat Uniwersytetu kowieńskiego postanowił urządzić Akademję kultury, w celu zamanifestowania dorobku kultury i nauki litewskiej. Wyłoniono komitet organizacyjny z prorektorem Cresnisem na czele.

AMERYKANIE W LITERATURZE NOWEGO KONTYNENTU. Prof. J. P. Rice z Buffalo University wygłosi w Rzymie w języku włoskim szereg odczytów na temat „Amerykanie w literaturze Nowego Kontynentu". Zadaniem prelegenta jest uprzystępnienie publiczności italskiej zrozumienia ducha i tradycji współczesnej Ameryki Północnej. Odczyty obejmą całokształt obecnego życia artystycznego, kulturalnego i społecznego Stanów Zjednoczonych.

SETNE ROCZNICE MUZYCZNE W 1930 ROKU. Prasa italska przypomina, że rok bieżący obfituje w rocznice urodzin i zgonów kompozytorów i wirtuozów, umieszczając na pierwszem miejscu Św. Augustyna, zmarłego w 430 roku. Wśród innych wymienia się Antoniego Squarciałupi (ur. we Florencji w 1430 r.), Costanzo Porta di Cremona (ur. w 1530 r.), Girolamo Giacobbi (zm. w 1630) oraz słynnego skrzypka z Brescji Giambattista Fontana, zmarłego w tym samym roku, podczas gdy tegoż dnia urodził się w Salo kompozytor Karol Pallavicini. W 1730 r. urodził się skrzypek Karol Ferrari, klawicymbalista Jan Marek Placyd Rutini z Florencji, Fedele Ferraroli z Lanciano oraz Antoni Sacchini. W 1830 r. urodzili się pianista Policjusz Fumagalli, kompozytor Paweł Serrao, skrzypek Wincenty Signicelli oraz krytyk i teoretyk muzyczny Markiz d'Arcais z Sardynji.

WYSTAWA OBRAZÓW ALEKSANDRA RAFAŁOWSKIEGO W RZYMIE. W foyer teatru degli Indipendenti, prowadzonego przez znanego reżysera awangardy reformatorskiej i krytyka A. L. Bragaglia, w obecności Ambasadora Rzplitej. Stefana Przeździeckiego, członków obydwu ambasad polskich w Rzymie oraz licznie zgromadzonej publiczności została otwarta wystawa artysty malarza Aleksandra Rafałowskiego. Rafałowski wystawił 20 obrazów, malowanych według wskazań nowoczesnych prądów. Krytyka dotychczas się jeszcze nie wypowiedziała.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

Otton Laskowski: „Młodość wojskowa Jana Sobieskiego". Warszawa 1929. Nakładem Tow. Wydawn. „Polska Zjednoczona".

Rozprawka ciekawa drukowana była w r. 1922 w VI. tomie „Bellony", obecnie ukazała się ponownie z drobnemi poprawkami pierwotnego tekstu. Młodzież przedewszystkiem przeczyta ją chętnie: bohaterski król był zawsze, jest i nadal będzie specjalnie przez nią umiłowanym. I starszym przynosi ona wiele szczegółów pouczających i niewszystkim znanych, dobrze więc uczynił p. Laskowski popularyzując swoją pracę wówczas, gdy cała Polska czciła pamięć Sobieskiego. Jedno tylko zastrzeżenie: Rocznica nigdy nie jest 300-letnia, tylko trzechsetna. Błąd ten powtarza się wprawdzie w druku często, mimo to nie przestaje on być bardzo niepożądanym. Poco psuć język polski? **(r.)**

Marja Leszczyńska - Mittelstaedt: „Trzy panny służebne". Warszawa 1930. Towarzystwo Wydawnicze „Rój".

Epigoni Mniszkówny, dzieci duchowe autorki „Trędowatej" zjawiają się co chwila na widowni literackiej, by wywoływać w kolach, zajmujących się poważniej belletrystyką polską, zdziwienie i lęk przed wzycieniem się w gusta czytelników bezwartościowych komunałów, pretensjonalności djalogu i t. p. zupełnie zbytecznego balastu.

Wystarczy kilka urywków.

Ona:

„Jesteś na mojem sercu jak snop promieni słonecznych, jak więź białych narcyzów, jesteś bożkiem miłości i rozkoszy i wspominać będę tę chwilę do oczu zawarcia, bo drugiej podobnej nie zaznam na ziemi. Minuta pieszczoty twojej warta życia całego. Umarłabym dla ciebie, by dać ci rozkoszy chwilę, bo czerpiesz ze mnie niltylko pokarm dla zmysłów, ale pieśń".

On:

„Będę ci grał. Dla ciebie tylko, czy chcesz? Joasienko, ja mam białego pawia w herbie i jeśli chcesz — dam ci go teraz za rycerza. Jeślibym przeciw woli chciał dotknąć twej ręki, biały paw roztoczy przed sobą jak tarczę wachlarz piór śnieżystych i obroni cię, bo nie splamię skrzydeł ptaka tego. Czy mi wierzysz?"

Joasienka uwierzyła. I jakże wierzyć nie miała, skoro do niej ktoś przemawiał tak górnolotnie.

Więcej urywków przytaczać nie będę. Te wystarczą.

Że też „Rojowi" chciało się tak napisaną powieść popularyzować wśród czytelników. Cbyba interesu na tem nie zrobił.

A może? Różne są gusta publiczności. — **mre.** —

„Młoda Matka". **Wyszedł z druku Nr. 3** dwutygodnika „Młoda Matka". Na treść jego złożyły się następujące prace: „Czy można zaziębić odrę" — dr. P. Bauryter, „Czy kochająca matka może się brzydzić swego dziecka" — dr. S. Popowski, „Dzieci wsi i miasta" — dr. J. Bogdanowicz, „Pasek czy szelki" — dr. Cz. Hoppę, „Z higjeny macierzyństwa" — dr. I. Śmiarowska, „Tego żądamy od naszych ogrodów miejskich" — Jedna z matek, „Ogrody dla dzieci w Ameryce" — Wanda Prażmowska, „Najlepszy posag" — Z. P., „Czy na wszystko pozwalać" — Janusz Korczak, Odpowiedzi na listy rodziców. Do numeru jest dołączony dwutygodniowy dodatek „Rady Praktyczne" i tablica haftów.

„Kobieta Współczesna". Wyszedł z druku Nr. 5 tygodnika „Kobieta Współczesna". Na treść tego numeru złożyły się następujące prace: „O czem będzie obradować tegoroczny Kongres Międzynarodowy Ligi Kooperatystek" — dr. Marja Orsetti, „Świadome macierzyństwo" — czy macierzyństwo przymusowe — dr. Med. J. Budzińska-Tylicka, „Pani Baćkowska" (z cyklu: Jak żyją i pracują kobiety) — Helena Boguszewska, „Elegja Marjenbadzka" — (przekład Wassermanówny) — Stefan Zweig, „Anna Edes" (autoryzowany przekład z węgierskiego J. G. M.) — Desider Kosztolonyi, „Opowieść bez nazwy" (autoryzowany przekład z angielskiego Stanisławy Kuszelewskiej) — Donn Byrne, „Drugi list z Fezu" — Fr. Olesińska, „Pani na nartach", W. P. „Z teatrów" — Z. P., „Wśród książek", Cz. Wojeńska, „Życie i praca", „Z kina", „Z szerokiego świata". Do numeru jest dołączony dodatek tygodniowy „Mój Dom" i tablica haftów.

Moda w roku 1930.

Wysmukła linja. — Ubiór sportowy. — Nowe linje.

Paryż, w styczniu 1930.

W Paryżu daje się zauważyć tendencja do stworzenia nowej, zdecydowanej mody, któraby nadała życiu i zwyczajom 1930 r. tak zdecydowane **piętno, jakie nadały ongiś mody dyrektorjatu**, cesarstwa i innych epok historycznych.

Jaki jest obecnie stan rzeczy w tej dziedzinie? Nowy kierunek jest wynikiem nawrotu kobiety do kobiecości i przywrócenia znaczenia wyłącznie damskim krawcom. Jest to naturalny zwrot, wywołany okolicznościami psychologicznemi, jak zresztą wszystkie objawy życia społecznego. Nie było jeszcze okresu — z wyjątkiem może wczesnych czasów cywilizacji greckiej — w którymby kobiety interesowały się tak żywo swem ciałem i poświęcały tyle czasu, energji i pieniędzy na zachowanie lub odzyskanie smukłej, dziewczęcej linji. Ponieważ zaś kobiety dbają tak bardzo o silne, giętkie ciało i tak bardzo entuzjazmują się sportem, krawiec damski musi obmyślać modele, przeznaczone przedewszystkiem dla sportsmenek.

Ubranie sportowe wzoruje się pod względem wygody na kostjumie kąpielowym i sylwetka sukni na rok 1930 przypomina również kostjum kąpielowy. Każda kobieta nosiłaby chętnie od rana do wieczora kostjum kąpielowy lub piżamę, gdyż te rodzaje ubrania dają zupełną swobodę ruchów i nie krępują mięśni. Ponieważ zaś ten ideał jest niemożliwy, rozwija się moda, mająca zapewnić kobiecie uczucie takiej swobody, jak kostjum kąpielowy. Innemi słowy nowe modele zapewniają ciału większą swobodę ruchów, podkreślają korzystnie jego linje.

Zasadniczym rysem nowej mody **jest naturalne odgraniczenie części ciała.** Jeżeli kobieta gra w polo lub pływa, pasek jej kostjumu znajduje się tam, gdzie mu wyznaczyła miejsce natura. To nadaje figurze lekkość i giętkość, powabną i kobiecą. Ale taka reforma mody wymaga przedłużenia sukni, a to celem nadania całości większej harmonji i zupełniejszej symetrji. Suknie stają się coraz dłuższe w miarę postępu zimy. W dzień nosi się sukienki dużo poniżej kolan, toalety wieczorowe sięgają do kostek. Suknie sportowe wydłużyły się najwyżej o kilka centymetrów, gdyż przedstawiają rodzaj uniformu, tak, że obecnie dążenie do zmian w tym kierunku byłoby chybione.

Górna część ciała odzyskuje jednem słowem swoje naturalne zarysy.

Ponieważ kobieta poniechała do pewnego stopnia naśladownictwa mężczyzn. możemy żywić nadzieję, że nowa moda rozwinie się po linji wybitnie kobiecej. Moda bowiem jest odbiciem obyczajów.

Jacques Worth.

„Tydzień Pomorski".

Koło Lwowskie Zw. Obrony Kresów Zachodnich i Tymcz. Komitet Organizacyjny »Tygodnia Pomorskiego« podają do publicznej wiadomości, że zebranie organizacyjne »Tygodnia Pomorskiego«, urządzanego z okazji dziesiątej rocznicy przyłączenia Pomorza do Polski, odbędzie się w piątek 7 lutego, punktualnie o godz. 19 w sali Muzeum Przemysłowego przy ul. Hetmańskiej 20. —Wszystkie organizacje, stowarzyszenia, ugrupowania społeczne i ideowe wszelkich odłamów oraz osoby, którym obrona Pomorza przed zachłannością pruską leży na sercu, które pragną podkreślić nierozerwalną nigdy łączność Pomorza z Małopolską Wschodnią, a szczególnie ze Lwowem, a które nie otrzymały z powodów technicznych **zaproszenia na powyższe zebranie**, proszone są o łaskawe na nie przybycie.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. 54/29/6. Strona zobowiązana Masa spadkowa po błp. Herschu Brenesie, zast. przez oświadczonego spadkobiercę Józefa Brenesa w Turce. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Mojżesza Hirtha, kupca w Turce jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 10 marca 1930 o godz. 9-tej przedpoł. w tut. Sądzie w biurze Nr. 126 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: 10% udziału w prawie dzierżawy. Księga gruntowa dla większych posiadłości Sądu okręgowego w Samborze. Whl. 1182. Oznaczenie realności: parcele gr. lkat. 8342, 8347, 8351, 8352, 8356, 8359, 8360, 8362, 8364, 8366, 8368, 8369, 8372, 8370, 8371/1, 8396, 8381 i 8406, wchodzące w skład majętności Turka folwark Fryniów whl. 1182 ks. gr. gm. kat. dla większych posiadłości. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 2157 zł. Najniższa oferta 1617 zł. 75 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1169

Sąd okręgowy, Wydział V.

Sambor, dnia 14 stycznia 1930.

E. 1464/28/7. Edykt licytacyjny. Dnia 9 kwietnia 1930 o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacyjna sprzedaż 1) 1/10 niewydzielonej części z pbd. lk. 80/2, 80/1 i pgr. lk. 88/1, 88/2, 88/3 i 2) 1/5 niewydzielonej części z pgr. lk. 88/4, 89/2, 90/1, 501/1, 720/1, 777/2, 1191/2, 1196/1, 1247/2, 675/1 gm. kat. Hermanów własność Katarzyny z Werbiwskich Petryszyn. Wartość szacunkowa realności tej wraz z przynależytościami wynosi ad 1) 51 zł., ad 2) 1318 zł. Najniższa cena kupna wnosi 912 zł. 66 gr., ze względu na wartość szacunkowa 1369 zł.

Sąd grodzki, Oddział IV.

Winniki, dnia 10 stycznia 1930. 1171

E. 2663/29/6. Edykt licytacyjny. Na żądanie małoletniego Ostapa Matwijowa odbędzie się dnia 27 lutego 1930 o godzinie 10 rano w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 44 licytacja realności whl. 37 gminy Firlejówka. Wartość szacunkowa 1500 zł.

Sąd grodzki, Oddział III.

Złoczów. dnia 18 stycznia 1930. 1189

E. 992/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek Leizora Hendla odbędzie się dnia 7 marca 1930 o godz. 8 rano w Sądzie tutejszym biuro Nr. 3 przymusowa licytacja 7/32 części realności whl. 195 gminy Ilińce. Realność ta oceniona jest na 560 zł., najniższa oferta 386 zł.

Sąd grodzki.

Zabłotów, dnia 17 stycznia 1930. 1188

E. 540/28/8. Edykt licytacyjny. Dnia 25 lutego 1930 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie biuro Nr. 6 licytacja całej realności obj. whl. 1164 gm. Bełz, ocenionej na 801 zł., całej whl. 1819 gm. Bełz, ocenionej na 560 zł. 80 gr., 34/112 części z 1/2 whl. 193 gm. Bełz, ocenionej na 15 zł. 85 gr., 34/112 części z połowy ze 100/120 części whl. 469 gm. Bełz, ocenionej na 313 zł. 65 gr. oraz 34/112 części whl. 1000 gm. Bełz, ocenionej na 2981 zł. 12 gr. Najniższa oferta wynosi ad whl. 1164 — 534 zł., ad whl. 1819 — 373 zł. 86 gr., ad whl. 193 — 10 zł. 56 gr., ad whl. 469 — 209 zł. 10 gr., ad whl. 1000 — 2354 zł. 08 gr. Warunki do przejrzenia w Sądzie. 1181

Sąd grodzki, Oddział II.

Bełz, dnia 20 stycznia 1930.

E. 530/29/6. Edykt licytacyjny. Dnia 25 lutego 1930 o godz. 9.30 przedpoł. odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie biuro Nr. 6 licytacja całej realności obj. whl. 983 gm. kat. B Żużel, ocenionej na 8150 zł. 20 gr. Najniższa oferta wynosi 5433 zł. 46 gr. — Warunki do przejrzenia w Sądzie. 1180

Sąd grodzki, Oddział II.

Bełz, dnia 20 stycznia 1930.

I. E. 970/29. Edykt licytacyjny. Dnia 5 marca 1930 o godzinie 2 popołudniu odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja realności lwh. 626 1/2 realności lwh. 135 i 1/6 części realności lwh. 627 gminy Inwałd Franciszka Niedziółki własnych. Nieruchomości powyższe są ocenione na 4767 złotych 29 gr. Najniższa cena wynosi 2950 złotych. Warunki licytacyjne i odnoszące się do nieruchomości dokumenty wolno przeglądać w tutejszym Sądzie. Takie prawa, któreby licytację mogły niedopuszczalną uczynić, należy zgłosić najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej prawa te nie mogłyby być co do samej nieruchomości podniesione. Te osoby, dla których na powyższych nieruchomościach istnieją bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną prawa i ciężary, zawiadamiane będą przez przybicie na tablicy sądowej zawiadomień jeśli nie mieszkają w okręgu tutejszego Sądu lub nie wskażą pełnomocnika do doręczeń w okręgu tutejszego Sądu zamieszkałego.

Sąd grodzki.

Andrychów. dnia 21 stycznia 1930. 1179

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 1933/30. Sąd Apelacyjny ogłasza, że Pan dr. Henryk Weissberg, mianowany notarjuszem w Żurawnie, złożył w dniu 30 stycznia 1930 przysięgę służbową i objemuje swój urząd z dniem 1 lutego 1930. 1133

Lwów, 31 stycznia 1930.

C. II. 29/30. Edykt. Magdalena Wałłowska w Szerszeniowcach wniosła skargę przeciw Józefowi Zaręba synowi Pawła o uznanie i wpis prawa własności. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 14 lutego 1930 godz. 8.30 przedpoł. w tym Sądzie sala rozpraw 18. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Dra Jollesa, adwokata w Borszczowie kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 1170

Sąd grodzki, Oddział I.

Borszczów, dnia 25 stycznia 1930.

Nc III. 1108/30/4. Na wniosek Toni Schwarz we Lwowie, ul. Czackiego 8 i na podstawie pisma Starostwa Grodzkiego we Lwowie stwierdzającego, że miejsce pobytu Leona Scharfa jest nieznane, ustanawia się po myśli §§ 172 o. k. i 116 p. c. — Matesa Schwarza we Lwowie, ul. Kotlarska 10 — kuratorem nieznanego z miejsca pobytu Leona Schorra, kupca we Lwowie, Krakowska 23. Zarządza się doręczenie wniosku o otwarcie konkursu do majątku Leona Schorra ustanowionemu kuratorowi z tem, że tak długo będzie zastępował nieznanego z miejsca pobytu Leona Schorra na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki wymieniony w Sądzie się nie jawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd okręgowy cywilny.

Lwów, dnia 27 stycznia 1930. 1173

UPADŁOŚCI.

Sa 16/30/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Emila Parnesa i Stanisława Uścieńskiego, właścicieli firmy „Bronz" wytwórni okuć budowlanych i meblowych we Lwowie — oraz Frydy Parnes we Lwowie. Komisarz ugodowy S. O. Terkel. Zarządca ugodowy Wilhelm Ticker we Lwowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 11 marca 1930, godz. 10. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 5 marca 1930. 1161

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 25 stycznia 1930.

S. I. 30/4. Otwarcie konkursu do majątku protokołowanej firmy „Eka" rafinerji olejów mineralnych Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Stryju zastąpionej przez zawiadowcę Hermana Arnolda we Lwowie. Komisarz konkursowy Sędzia Sądu okręgowego Genik-Berezowski w Stryju. Zarządca masy konkursowej Dr. Salomon Sternhell, adwokat w Stryju. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli dnia 14 lutego 1930 godz. 10 rano w tutejszym Sądzie biuro Nr. 45. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności dnia 10 kwietnia 1930. Audjencja likwidacyjna dnia 24 kwietnia 1930 godz. 10 rano w tym Sądzie biuro Nr. 45. 1160

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 30 stycznia 1930.

Sa 110/28/26. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku dłużników Tadeusza i Bronisławy Żuraków, kupców na Wolance jest zakończone.

Sąd okręgowy, Wydział V.

Sambor, dnia 7 listopada 1929. 1167

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 526/29. Edykt. Cyryl Olijnyk, syn Grzegorza i Marji, urodzony w Otyniowicach 22 lipca 1878, odszedł roku 1914 jako żołnierz na wojnę i od 1914 roku niema o nim wiadomości. Ogłasza się, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 560

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 4 stycznia 1930.

T. 182/29. Edykt. Piotr Milnerowicz, syn Jana i Katarzyny, urodzony 9 maja 1897 w Toustobabach, dostawszy się w czasie wojny jako żołnierz 19 pp. do niewoli rosyjskiej, zachorował i miał umrzeć w szpitalu w Kiszyniewie roku 1916, od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 561

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 13 czerwca 1929.

T. IV. 87/29. Edykt. Michał Kopa, syn Józefa i Katarzyny ze Żrebców, mąż Anny, urodzony 11 września 1886 w Kątach, pow. Jasło, zaginął bez wieści jako uczestnik wojny światowej w 57 pułku piechoty austrjackiej w jesieni 1914. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywa się o podanie wiadomości tutejszemu Sądowi oraz adw. Dr. A. Walaszka w Jaśle jako obrońcy związku małżeńskiego w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu, poczem na ponowny wniosek zapadnie ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Wydział IV niesporny.

Jasło, dnia 2 stycznia 1930. 509

T. 258/29/3. Mikołaj Dzik z Manasterca, pow. Sambor, powołany w 1914 do wojska austrjackiego, walczył na froncie bojowym włoskim, gdzie od 1918 roku zaginął. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 471

Sąd okręgowy, Wydział V.

Sambor, dnia 16 grudnia 1929.

T. 269/29. Hawryło Porochnawec urodzony 1892 w Kuninie jako żołnierz austr. zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 915

Sąd okręgowy.

Lwów, 16 września 1929.

T. 279/29. Józef Wacyk urodzony 1889 w Tarnopolu jako żołnierz rusiński zaginął. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywa się go, aby do roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi albo drowi Emilowi Blankowi adwokatowi we Lwowie. 916

Sąd okręgowy.

Lwów, 16 listopada 1929.

T. 481/29. Dmytro Oliśkiewicz urodzony 1880 w Grzybowicach jako żołnierz austr. zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 918

Sąd okręgowy.

Lwów, 15 października 1929.

T. 523/29. Stanisław Świstak urodzony 1899 we Lwowie jako żołnierz polski zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 919

Sąd okręgowy.

Lwów, 9 listopada 1929.

T. 582/29. Józef Fedyczek urodzony 1870 w Kleparowie jako żołnierz austr. zginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 920

Sąd okręgowy.

Lwów, 3 grudnia 1929.

T. 109/27. Ksenia Kobryn urodzona 1857 w Lubelli wyjechała do Rosji i tam zmarła. Celem uznania ją za zmarłą wzywa się aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o niej Sądowi albo drowi Eugeniuszowi Gołogórskiemu we Lwowie. 921

Sąd okręgowy.

Lwów, 16 marca 1929.

T. 152/29. Iwan Kuszta urodz. 30 września 1894 w Seńkowicach jako żołnierz ukraiński zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 924

Sąd okręgowy.

Lwów, 6 czerwca 1929.

T. 253/29. Piotr Hapanowicz urodzony 1872 w Cielążu jako żołnierz austr. zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 926

Sąd okręgowy.

Lwów, 16 października 1929.

T. 256/29. Karol Daum urodzony 1889 w Reichenbachu jako żołnierz austr. zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 927

Sąd okręgowy.

Lwów, 11 listopada 1929.

T. 338/27. Edykt. Teodor Bażan syn Stefana i Rozalji urodzony 1875 roku z Honoratówki jako żołnierz austrjacki w 1914 roku zaginął w walce z Rosjanami pod Potokiem ad Rohatyn. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 3 miesięcy. 946

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 13 grudnia 1929.

T. IV. 108/29. Andrzej Rec ur. 7 lipca 1881 w Gogołowie pow. Strzyżów syn Baltazara i Salomei w r. 1915 wcielony został do 35 pp. b. armji austr. i w walkach na froncie rosyjskim zaginął w r. 1917. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do 6 miesięcy. 947

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 8 listopada 1929.

T. IV. 31/29. Franciszek Pęcka ur. 26 maja 1890 w Brzezówce pow. Rzeszów, syn Walentego i Zofji wcielony w r. 1914, do b. armji austr. walczył na froncie rosyjskim w Karpatach, a następnie odesłany został przez jednego ze szpitali na Węgry, gdzie w czasie wojny światowej miał umrzeć. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 948

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 30 października 1929.

T. 260/29/3. Dmytro Hryb z Biliny wielkiej, pow. Sambor, powołany w 1914 r. do 77 p. p. wojsk austrjackich, zaginął w czasie walk w Karpatach, rejon Cisna-Majdan. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 1018

Sąd okręgowy, Wydział V.

Sambor, dnia 16 grudnia 1929.

T. 165/29/3. Stanisław Burda z Czukwi pow. Sambor, powołany w 1914 do wojska austrjackiego, przebywał w czasie oblężenia w Przemyślu, a po upadku tegoż zaginął. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 1019

Sąd okręgowy, Wydział V.

Sambor, dnia 13 grudnia 1929.

T. 269/29/4. Fed Kowałyk syn Jurka z Lityni, pow. Drohobycz powołany w 1914 do wojska austrjackiego, formacje robotnicze, pracował w 1915 roku w miejscowości Poli w oddziałach marynarki, od listopada 1915 zaginął. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 1021

Sąd okręgowy, Wydział V.

Sambor, dnia 14 grudnia 1929.

T. 397/25/15. Stefan Pańczak z Podbuża odszedł w roku 1915 z wojskami rosyjskiemi, a od roku 1918 brak o nim wiadomości. Wzywa się, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi drowi Roguckiemu adw. w Samborze wiadomości o wymienionym, a na ponowną prośbę po upływie roku wyda się orzeczenie.

Sąd okręgowy, Wydział V.

Sambor, dnia 2 grudnia 1929. 1022

T. 208/29/3. Ignacy Manasterski Watiuszczak syn Tomasza z Horodyszcza odbywający od roku 1913 obowiązkową służbę wojskową w armji austrjackiej od dnia powszechnej mobilizacji nie daje znaku życia o sobie. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 1020

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 25 października 1929.

T. 96/29/4. Józef Wronowski urodzony 12 lutego 1878 w Wołkoryji zaginął jako żołnierz w czasie wojny światowej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 969

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Sanok, 6 grudnia 1929.

T. 500/29. Jakiw Jednak urodzony 1895 z Przewłoki, żołnierz zaginął roku 1914. Celem uznania go za zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora dra Sawczaka w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 1031

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 20 listopada 1929.

T. 235/29. Andrzej Abramiuk urodzony 1897 z Osław białych żołnierz zaginął roku 1916. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Petra Kostiuka w Osławach białych o zaginionym do 6 miesięcy. 1030

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 18 grudnia 1929.

T. 455/29. Onufry Kawecki urodzony 1887 z Pohoni żołnierz zaginął 1914 r. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Piotra Kaweckiego w Pohoniu o zaginionym do 6 miesięcy. 1029

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 4 grudnia 1929.

T. 432/29. Iwan Mychaszków urodzony 1892 z Trybuchowiec, żołnierz ukraiński zaginął 1919 roku. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora dra Sawczaka w Stanisławowie o zaginionym do 1 roku.

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 20 listopada 1929. 1028

T. 519/29. Petro Kiwniuk urodzony 1897 z Osław czarnych żołnierz zaginął roku 1915. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Jurka Czurewicza w Osławach czarnych o zaginionym do 6 miesięcy. 1027

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 4 grudnia 1929.

T. 371/29. Stefan Stodoła syn Petra z Szmańkowiec zmarł w Kanadzie 1907. Celem ustalenia dowodu śmierci wzywa się powiadomić o zaginionym Sąd do 10 kwietnia 1930.

Sąd okręgowy.

Czortków, 21 grudnia 1929. 1127

T. 482/29. Edykt. Jan Olijnyk syn Piotra i Marji, ur. 1 grudnia 1872 w Olchowcu odszedł na wojnę jako żołnierz 1914 roku, dostawszy się do niewoli, przebywał w Ufie i Czystopolu gdzie zmarł roku 1916 na tyfus. Ogłasza się aby do 3 miesięcy od ogłoszenia udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym a jego się wzywa. aby dał znać o sobie. 1002

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 7 stycznia 1930.

ZMIANA NAZWISK.

WOJEWODA TARNOPOLSKI.

L. AD. 276.

Tarnopol, dnia 27 stycznia 1930.

OBWIESZCZENIE.

Chaim Tenenbaum, urodzony w Uwinie dnia 7 kwietnia 1883, zamieszkały w Dreznie, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę rodowego nazwiska Tenenbaum na nazwisko „Schwarz".

Powyższą prośbę podaję do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919, Dz. U. R. P. Nr. 88, poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Tarnopolskiego Urzędu Wojewódzkiego sprzeciw, który podać należy w ciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim". 1156

ZA WOJEWODĘ:

(—) Strusiński

Radca Wojew.

WOJEWODA TARNOPOLSKI.

L. AD. 268.

Tarnopol, dnia 27 stycznia 1930.

OBWIESZCZENIE.

Leib Hersch 2 im. Treisser, urodzony w Bursztynie dnia 3 lutego 1891, zamieszkały w Podhajcach wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę rodowego nazwiska Treisser na nazwisko „Kimel".

Powyższą prośbę podaję do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919, Dz. U. R. P. Nr. 88, poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Tarnopolskiego Urzędu Wojewódzkiego sprzeciw, który podać należy w ciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim". 1157

ZA WOJEWODĘ:

(—) Strusiński

Radca Wojew.

Co usłyszymy przez radjo?

Środa, 5 lutego.

Lwów (385), godz. 17.45: Muzyka operowa Verdiego w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja (transmisja z Warszawy); 18.45: Rozmaitości; 19.00: Koncert z płyt gramofonowych; 19.25: Odczyt p. t. „Polscy odkrywcy" wygłosi p. Gadomski (tr. z Warszawy); 19.58: Sygnał czasu i hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; 20.15: Audycja narodowościowa francuska (tr. z Warszawy; 22.00: Komunikaty z Warszawy.

Warszawa (1411), 12.05, 16.45 i 19:25: Muzyka z płyt gramofonowych; 17.45: Muzyka operowa Verdi'ego; 20.00: „Ze wspomnień akompaniatora" wygł. prof. L. Urstein; 20.15: Audycja francuska; 21.45: Słuchowisko „Sycyljana; 20.00: Muzyka z sali Malinowej hotelu Bristol. — **Kraków** (312), 19.25: „Polscy odkrywcy" wygł. dr. A. Gadomski. — **Poznań** (334), 17.45: Godzina niespodzianek; 20.45: „Związki Górnego Śląska z Polską" wygł. prof. dr. Z. Wojciechowksi; 20.30: Wieczór muzyki lekkiej; 22.15: Muzyka taneczna z winiarni „Carlton". — **Katowice** (408) 17.15: „Postać Barbary Radziwiłłównej w literaturze polskiej" wygł. O. Ręgorowiczowa; 19.10: Intermezzo muzyczne. — **Wilno** (385), 17.15: Audycja dla dzieci; 18.00: Pieśni włoskie XVIII w. odśpiewa B. Jagminówna; 18.30: Transmisja z Katedry wileńskiej; 19.05: Audycja literacka. — **Rzym** (441), 21.02: „Niebieski mazur" operetka Lehara. — **Londyn** (356), 21.00: Koncert symfoniczny. — **Paryż** (1725), 21.00: Wieczór narodowy. — **Medjolan** (501), 20.30: „Traviata" opera Verdi'ego. — **Leningrad** (1000), 19.30: Koncert filharmoniczny.

Czwartek, 6 lutego.

Lwów (385) godz. 17.40: Koncert kameralny (transmisja z Warszawy). — 18.45: Rozmaitości. — 19.00: Koncert z płyt gramofonowych. — 19.58: Sygnał czasu. — 20.15: Recital skrzypcowy p. Roberta Sesten'a (trans. z Krakowa). — 22.00: Feljeton i komunikaty z Warszawy. — **Warszawa** (1411) 12.40: Koncert szkolny. — 16.15 i 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.45: Koncert kameralny. — 20.30: Popularny koncert solistów. — 21.30: Tańce polskie w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja. — 23.00: Muzyka taneczna z „Oazy". — **Kraków** (312) 19.25: „Pogadanka klasyczna" wygł. prof. dr. T. Sinko.— 20.15: Recital skrzypcowy Roberta Soete'a z Paryża. — 23.00: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon". — **Poznań** (334) 19.05: Audycja dla młodzieży. — 20.30: Koncert muzyki francuskiej. — 21.30: Interludjum muzyczne. — **Katowice** (408) 19.30: „Jakiemi siłami rozporządza narciarstwo śląskie" wygł. dr. K. Załuski. — **Wilno** (385) 23.00: Muzyka taneczna z restauracji „Bristol" w Wilnie. — **Budapeszt** (550) 19.30: „Rigoletto", opera Verdi'ego.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 4 lutego 1930.

Na Giełdzie akcyjnej popyt na dolarówkę i akcje Chodorowa, przy kursach silniejszych.

Płacono za dolarówkę 75.75, pożyczkę inwestycyjną 123, Chodorów 143, Gazy wschodnie 20.75.

Na rynku walutowym wielka konsternacja z powodu ograniczenia ze strony instytucyj finansowych w przyjmowaniu banknotów dolarowych po 100 i 50 dolarów. Sytuację tę wykorzystują spekulanci, którzy wykupowują grubsze banknoty dolarowe, płacąc po 8 zł. za 1 dolara.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.87 i trzy czwarte.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.89'90—8.90, Londyn 43.36—43.38, Zurych 171.95—172.05, Praga 26.36—26.38, Wiedeń 125.45—125.55, Berlin 212.95—213.05.

Dolary poszukiwane, podrożały.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 4 lutego 1930.

Sytuacja bez zmiany. Ceny na wysokości ostatnich notowań.

Tendencja utrzymana, usposobienie słabe.

NOTOWANIA ˍWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych od	do
pszenica dworska ex 1929	32·50	33·50
pszenica zbiorowa ex 1929	29·50	30·50
żyto jednol. ex 1929	18·25	18·75
żyto zbiorowe ex 1929	17·25	17·75
jęczmień browarowy	—·—	—·—
jęczmień przemiałowy	14·50	15·25
jęczmień pastewny	13·75	14·75
owies małop. ex 1929	14·25	15·—
kukurudza	22·50	23·50
ziemniaki przemysł.	3·—	3·50
fasola biała	50·—	60·—
fasola kolorowa	35·—	40·—
fasola krasa	45·—	50·—
groch 1/2 Victoria	30·50	35·50
groch polny	23·50	24·50
bobik	21·75	22·75
wyka czarna	24·75	26·75
wyka szara	22·—	23·—
siano słodkie pras.	8·50	9·50
słoma prasowana	5·—	6·—
hreczka	21·00	22·00
len	65·—	67·—
łubin niebieski	20·—	21·—
rzepak ozimy ex 1929	—·—	—·—
otręby żytnie	10·25	10·75
otręby pszenne	12·50	13·00
kasza hreczana 50% poł.	45·50	47·50
kasza jaglana	—·—	—·—
kasza jęczmienna	33·—	35·—
pęcak	31·—	32·—
proso kraj.	26·75	27·75
makuchy lniane	33·—	34·—
mak niebieski	140·—	150·—
mak siwy	110·—	120·—
koniczyna czerw. natur.	115·—	125·—

za 100 kg. loco wagon Lwów	złotych od	do
pszenica dworska ex 1929	35·00	36·00
pszenica zbiorowa	32·00	33·00
żyto jednol. ex 1929	20·75	21·25
żyto zbiorowe	19·75	20·25
jęczmień przemiał.	16·75	17·50
owies mał. ex 1929	16·75	17·50
mąka pszenna 65%	61·00	62·00
mąka żytnia typ urzędowy	37·—	38·—
otręby żytnie	10·75	11·25
otręby pszenne	13·—	13·50

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 4 lutego 1930

Berlin	169·35·00	Czerniowce	51 90
Budapeszt	124·03·00	Austr. kol. p.	34·00
Bukareszt	4·21·25	Goleszów	261·00
Kopenhaga	189·50	Cement	98·00
Londyn	34·49·00	Browary	110·00
Medjolan	37·12·50	Alpiny	37·95
N. Jork	70·09·05	Berg u. Hüt.	841·00
Paryż	27 81·00	Poldi Hütten	166·50
Praga	20·97 25	Prager Eisen	430 75
Warszawa	79·78·00	Rima	105·00
Zurych	136·75·00	Skoda	385·00
Renta majowa	1·31·0	Siersza	12·75
Renta lutowa	1·35·0	Silesia	12 80
Dunaj S. Adria	95·00	Zieleniewski	52 90
Bankverein	21·15	Apollo	107·00
Bodenkredit	94·00	Fanto	4·24
Kreditanstalt	51·10	Karpaty	6·00
Hipoteczny	68·00	Galicja	4 50
Kompas	12·10	Nafta	28·00
Länderbank	30·75	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	10·32·00	Bank Małop.	0·15

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 5 lutego. Popyt na dolarówki, które zwyżkują, oraz zainterecowanie akcjami Chodorowa. Tend. chwiejna, usp. żywsze.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 5 lutego. Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych, tendencja zniżkowa, usposobienie słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5 lutego 1930

Dolary St. Zj.	8·86·00	Franki fr.	35·01·00
Belgja	124·27·00	Holandja	357·95·00
Kopenhaga	238·45·00	Londyn	43·36·50
Nowy Jork	8·90·00	Paryż	34·97·50
Praga	26·37·50	Szwajcarja	172·14·00
Sztokholm	139·25·00	Wiedeń	125·49·00
Włochy	46·69·00	Gdańsk (of.)	173·46

5% pożyczka konwersyjna 50·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 45·00
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 79·50
dolarówka 75·00 74·50 75·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4 lutego 1930

Bank Dysk.	124·75	Modrzejów	12·75
Bank Handl.	117·00	Ostrowiec B.	63 25
Zw. Sp. Zar.	81·00	Starachowice	21 00
Bank Polski	182 50	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	60·00	Zieleniewski	61·50
Siła i światło	98·00	Zawiercie	10·50
Spiess	100·00	Haberbusch	104·25
Warsz. cuk.	30·00	Borkowski	07·50
Węgiel	50·50	Bank Małop.	27·00
Cegielski	42·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	27·00	Rudzki	28·50
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	21·00
Firlej	39·00	Wysoka	235·25

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. MIASTA LWOWA.

LM. 15585/30/W. III.

Lwów, dnia 31 stycznia 1930 r.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa ogłasza przetarg ofertowy na wykonanie sprzętów szkolnych (umeblowania) w szkole im. Szaszkiewicza we Lwowie.

Formularze ofertowe i informacje otrzymać można w godz. od 11—13 w Wydz. III. od dnia ogłoszenia przetargu (Ratusz, III p., drzwi Nr. 115). Termin składania ofert naznacza się na dzień 12 lutego 1930 r. o godz. 12, o której nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Kasie Miejskiej wadjum w wysokości 5% sumy oferowanej.

Oferty bez wadjum nie będą brane pod uwagę. 1158-2

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. M. LWOWA.
Zastępca Komisarza Rządu
(—) **Dr. Obmiński Tadeusz** w. r.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację U. J. K. we Lwowie pod nazwiskiem Dorotea Krauthamer. 1172-3

RÉNE PUJOL. 29)

S. O. S.

przełożyła z oryginału Iza Glinka.

W rzeczywistości Rennefert wcale nie był tego pewny, myślał raczej, że nieszczęśliwemu wynalazcy nie uda się wyjść cało z tej afery.

— Co pan zamierza robić? — zapytała Rita.

Rennefert nie wiedział jeszcze, jak miał postąpić; do jakiego punktu kuli ziemskiej zwrócić swoje poszukiwania.

— Dziś wieczorem — rzekł, starając się nadać wielką pewność swoim słowom — dziś wieczorem wtajemniczę panią w swój plan. Ducussé'a wyślę do naszego mieszkania, aby spakował walizki, ja zaś, o ile pani nie będzie miała nic przeciwko temu, pozostanę tutaj. Ostatnim pociągiem wieczornym pojedziemy do Tuluzy.

Wydawszy polecenie Ducasse'owi, Rennefert więcej z przyzwyczajenia, niż z potrzeby, myszkował po całym domu. W stołowym pokoju znalazł porzuconą na krześle dużą, skórzaną teczkę. Spróbował otworzyć ją, lecz mu się to nie udało, gdyż była zamknięta na mocny zamek.

— Panno Rito — zawołał — czy ta teka należy do pani ojca?

Zdumiona Rita wykrzyknęła:

— Dokumenty!

— Co za dokumenty?

Rita była jak w gorączce.

— Plany, szkice, raporty, obliczenia, wszystkie papiery, dotyczące wynalazku.

— Jakim sposobem znalazły się tutaj?

— Tatuś jest roztargniony. Położył tutaj tekę, aby ją schować do walizki. Walizkę przy mnie zamknął bardzo starannie, ale widocznie zapomniał włożyć do niej teczki.

Rennefert powściągliwy zazwyczaj w okazywaniu swoich uczuć, tym razem nie umiał powstrzymać okrzyku radości.

— Opatrzność czuwa nad nami!!! Ale, czy na pewno papiery znajdują się w tej teczce?

Trzeba było się o tem przekonać. Rennefert wyłamał więc zamek. Teka zawierała kilka kartonowych okładek. Na pierwszej z nich detektyw przeczytał: »Strzelba hertzeńska«. Nie było już wątpliwości, cenne papiery zostały uratowane!

— Panno Rito — wyrzekł uroczyście Rennefert do rozpłomienionej dziewczyny — od tej chwili odpowiadam za życie pana Vigny.

— Ale oni go przecież nie wypuszczą.

— Do mnie należy uwolnienie go z rąk tej bandy i dokonam tego.

Twierdzenie to było dość śmiałe, lecz taka moc biła od tego dziwnego człowieka, że Rita uwierzyła mu bez zastrzeżeń.

— Tak, uwolnię go. Niech pani nie myśli, że będę działał w nadziei na szczęśliwy wypadek. Znam prawie wszystkie szpiegowskie kryjówki we Francji, zwiedzę je po kolei. Wierzę w moją szczęśliwą gwiazdę, która zaprowadzi mnie we właściwe miejsce. A teraz panno Rito — zawołał wesoło — śmierć panu Givracowi, de profundis!

Zdjął szybko okulary i ściągnął z głowy doskonale dopasowaną siwą perukę, chustką do nosa wytarł energicznie twarz i kiedy podniósł głowę, zmiana, która w nim zaszła, była tak ogromna, że Rita aż zaniemówiła.

Na miejscu chuderlawego, przygarbionego pana Givraca, stał przed nią trzydziestoletni mężczyzna o delikatnych rysach twarzy, błyszczących, łagodnych oczach i ciemnych, naturalnie falujących włosach. Usta zwężone przed chwilą przez świadome ich zaciskanie, były pełne, zmysłowe i bardzo ładnie wykrojone.

— Panno Rito — zawołał z miłym uśmiechem — ma pani teraz przed sobą prawdziwą twarz Pawła Renneferta. Kto wie, czem będę jutro — zażartował. — Może Hindusem, albo też garbatym kaleką. W moim fachu, bardziej niż w każdym innym, aby być szczęśliwym, trzeba żyć w ukryciu. Cieszmy się, panno Rito, papiery uratowane, i przysięgam pani, że mi ich nikt nie odbierze, nawet sam prezydent Republiki. Oddamy je sami we właściwe ręce. Niech się ta banda nie cieszy przed czasem; ten się najwięcej śmieje, kto śmieje się ostatni. Ach, panno Rito, ogarnęło mnie teraz pragnienie zemsty. — Rennefert nie dodał: ...i silniejsze od niego, pragnienie podobania się pannie Ricie Vigny.

To niewyrażone uczucie było przecież najsilniejsze ze wszystkich... Ale mężczyźni są jak dzieci i kłamią często nawet przed sobą.

II.

ZDZIWIENIE WYNALAZCY.

Pan Vigny przeżywał najpiękniejszy dzień w swojem życiu, co mu się zresztą wydawało już nie po raz pierwszy. Skrzydła Anioła Próżności musnęły tego idealistę, który dotychczas nie myślał nigdy o osobistej sławie. Jednakowoż poczuł się nagle sławnym, uczucie to zaś upaja jak najmocniejsze wino. Uczony był wniebowzięty i zupełnie dojrzały do wywiadów i fotografij w pismach ilustrowanych. Względy, jakiemi otaczali go prefekt departamentu Haute Garonne i pułkownik Saint Blancat, sprawiły mu wprawdzie przyjemność, ale wydawały mu się najzupełniej normalne. Zdobył odrazu świadomość swoich zasług. Uczony był wniebowzięty. Pułkownik nie przestawał zasypywać go pytaniami, interesował się namiętnie wynalazkiem i wszystkiemi technicznemi szczegółami, natomiast prefekt, który nie orjentował się zupełnie w barbarzyńskiej terminologji naukowej, skłaniał swoje zaciekawienie w kierunku rezultatów praktycznych.

(C. d. n.)

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.